



KOBIETY W CZASIE MĘKI CHRYSZTUSA

KAZANIA PASYJNE 2022

KOBIETY W CZASIE MĘKI CHRYSZTUSA

KAZANIA PASYJNE

PRZEMYŚL 2022

BIBLIOTEKA POMOCY KAZNODZIEJSKICH T. XXXII

Praca zbiorowa pod redakcją
ks. prof. dr. hab. Jana Twardego

Kazania opracowali diakoni
Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu.

PROJEKT OKŁADKI

kl. Maksymilian Kuc
diakoni WSD

SKŁAD IŁAMANIE

kl. Maksymilian Kuc

ADIUSTACJA JĘZYKOWA

mgr Kazimierz Żurawski
mgr Ryszarda Froń-Żurawska

IMPRIMATUR

Kuria Metropolitalna w Przemyślu
L.dz. 173/111/2022 z dnia 3 lutego 2022 r.

✙ Krzysztof Chudzio

BISKUP WIKARIUSZ GENERALNY

ISBN 978-83-64989-66-7



Wydawnictwo
Archidiecezji Przemyskiej

SPIS TREŚCI

ks. Jan Twardy

WSTĘP. GŁOSZENIE SŁOWA BOŻEGO DO KOBIET 5

dk. Adam Jakielaszek

I. SŁUŻĄCA ODŹWIERNA 29

dk. Sebastian Turek

II. ŻONA PIŁATA 41

dk. Sebastian Pilszak

III. ŚWIĘTA WERONIKA 53

dk. Mariusz Fal

IV. NIEWIASTY PŁACZĄCE 63

dk. Krzysztof Kawulka

V. NIEWIASTY WIERNE DO KOŃCA 75

dk. Dominik Świetlak

VI. MATKA BOŻA BOLESNA 87

dk. Adam Jakielaszek (opracowanie)

PRZYKŁADY I CYTATY 97

dk. Sebastian Turek (opracowanie)

BIBLIOGRAFIA 111

WSTĘP

GŁOSZENIE SŁOWA BOŻEGO DO KOBIEĆ

Księga Rodzaju mówi o stworzeniu mężczyzny i niewiasty: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27; zob. Rdz 2, 15- 24). Kobieta obok mężczyzny jest dziełem Boga, ma szczególne powołanie – rodzicielskie i macierzyńskie, wychowuje dzieci, młodzież, rodzinę. Niektóre kobiety pełnią powołanie do życia konsekrowanego. Celowa jest więc refleksja homiletyczna na temat kazań do kobiet, tym bardziej, że współczesne środki społecznego przekazu, moda i propagowane zwyczaje przyczyniają się do szerzenia jednostronnego, zacieśnionego, nieraz czysto zmysłowego spojrzenia na funkcje i zadania kobiety. Wiąże się z tym łamanie podstawowych zasad etyki, a nawet lekceważenie elementarnej wiedzy z zakresu psychologii rozwojowej i pedagogiki. Efektem tego jest pomniejszanie roli kobiety w rodzinie, Kościele, narodzie i społeczeństwie.

W związku z powyższym potrzebna jest homiletyczna refleksja na temat głoszenia słowa Bożego do kobiet oraz poznawanie związanych z tym źródeł treści o charakterze teologiczno-antropologicznym.

1. POTRZEBA REFLEKSJI HOMILETYCZNEJ NA TEMAT KAZAŃ DO KOBIET

Punktem wyjścia w refleksji homiletycznej jest doniosłość głoszenia słowa Bożego do kobiet i potrzeba tego typu kaznodziejstwa. Zagadnienie głoszenia kazań do kobiet należy jednak do rzadko omawianych w polskiej homiletyce. W 1935 r. na ten temat napisał homileta ks. Szczepan Sobalkowski w zbiorowym podręczniku pt. *Homiletyka duszpasterska*¹. Poruszają to zagadnienie głównie autorzy teorii kazań stanowych – misyjnych i rekolekcyjnych. Ks. Gerard Siwek pisze: „Wygłaszanie podczas misji specjalnych konferencji dla matek (wdów i mężatek) ma długą tradycję, chociaż wielorako zróżnicowaną w zależności od stosowanej metody misyjnej. Dość często traktowane one były jako kategoria kobiet, do których zaliczano także starsze dziewczęta. „Jednym z przykładów podejścia do tej sprawy może być praktyka Jakuba Bridaina, który urządzał podczas misji, trwające do trzech dni, skupienia dla kobiet. W jego program wchodziło głównie głoszenie słowa Bożego i słuchanie spowiedzi, a kończyło się uroczystą procesją pokutną i komunią generalną”².

Kobiety częściej niż mężczyźni uczęszczają do kościoła i wypełniają praktyki religijne. Ich nastawienie do życia jest bardziej konkretne, a religijność w dużym stopniu wyrażają

¹ Zob. S. SOBALKOWSKI. *Kazania stanowe i zawodowe*, Kielce 1935, s. 388-389.

² *Misje ludowe w teorii i praktyce Kościoła*. Kraków 1999, s. 225.

przez sferę uczuciową. Ks. Szczepan Sobalkowski pisze: „Życie psychiczne niewiasty nacechowane jest uczuciem, przeżywa ono również i w jej religijności: łatwo się przeżywa, poddaje wzruszeniom religijnym, ale nie zawsze trwałym i często bezpłodnym w dziedzinie moralnej”³. Może to również odbijać się w przyjmowaniu treści kazań i ich wpływie na moc, która płynie z wiary, przez co w chwilach trudności i nieszczęść zawodzić będzie uczucie religijne⁴.

W duszpasterstwie i w związanym z nim kaznodziejstwie należy poświęcić kobietom wiele czasu, gdyż mają one duży wpływ zarówno na mężczyzn, jak i na wychowanie dzieci i młodzieży. Dlatego lepiej będzie, gdy podczas rekolekcji lub misji parafialnych nauka stanowa do kobiet poprzedzi naukę stanową do mężczyzn. Autorzy piszący o nauce stanowej dla mężczyzn zamieszczają ją w programie misji po nauce skierowanej do kobiet. Ks. Leon Świdorski w ramach misji układa kazania stanowe w następującej kolejności: niedziela – do matek, poniedziałek – do dziewcząt, wtorek – do chłopców, w środę – do ojców⁵. Wynika z tego, że nauka adresowana do mężczyzn powinna się odbywać wtedy, kiedy misje parafialne są już rozwinięte i wywierają znaczny wpływ na rodzinę i wspólnotę parafialną, co ma swoje psychologiczne uzasadnienie.

³ S. SOBALKOWSKI. *Kazania stanowe i zawodowe*, s. 388.

⁴ Tamże, s. 388.

⁵ *Rekolekcje i misje parafialne*, Wyd. „Przeglądu Homiletycznego”, Kielce 1935, s. 58. Podobną kolejność nauk stanowych podaje: K. Biszyga, *Misja i misjonarze*, Kraków 1922, s. 37.

O. Marian Pirożyński kazanie do ojców zamieszcza po kazaniu do matek, co uzasadnia ich wielkim wpływem na całą rodzinę⁶. Potrzebę głoszenia osobnych nauk stanowych uzasadniano tym, że są sprawy, o których z różnych względów nie można mówić w kazaniach do ogółu, co mogłoby nawet wywoływać zgorszenie u innych. Natomiast nauki stanowe dla poszczególnych grup słuchaczy stwarzają dobrą okazję i atmosferę, aby poruszać te problemy. Homileci przestrzegają przed tym, aby należący do innych stanów nie podsłuchiwali kaznodziei. Dlatego nauki stanowe powinny się odbywać w kościele przy „przymkniętych drzwiach”. Nauki te wywołują bowiem duże zainteresowanie, np. podczas misji parafialnych przychodzi na nie nieraz więcej wiernych niż na inne kazania.

Kobieta jest bardziej niż mężczyzna zdolna do współczucia, litości i miłości, szczególnie w chwilach napotykanego u bliźnich cierpienia, co często wyraża czynem. Może

⁶ *Nowoczesna misja parafialna*, Wydawnictwo oo. Redemptorystów, Wrocław 1948, s. 140. „Głównymi uczestnikami misji są ojcowie i matki. Oni stanowią zręb życia rodzinnego i społecznego – im też trzeba najwięcej uwagi poświęcić [...] Pierwsze swe wysiłki misjonarze kierują ku matkom, gdyż są materialem najbardziej podatnym na działanie łaski, dla nich najpierw kazanie stanowe się głosi. Bo gdy się matki pozyska, ma się przez nie wpływ na mężów, synów i córki. W normalnym biegu wypadków drugie kazanie stanowe jest przeznaczone dla ojców”. W kazaniu/nauce do mężczyzn trzeba uwzględniać ich silny związek z rodziną, w której żyją i pracują, a więc ich relacje do żony, dzieci i starszych. „Dzięki temu stopniowaniu przy minimum wysiłku osiąga się maksimum nadprzyrodzonej temperatury i potęguje się ją jak najekonomiczniej. W ten sposób zapal misyjny ogarnia coraz więcej dusz, nawet takich, które z początku okazały się dla misji obojętne”. Tamże s. 140.

więc dużo zdziałać w dziedzinie apostołstwa. W kaznodziejstwie trzeba wykorzystać jej pozytywne nastawienie do bliźnich, które płynie z wiary i miłości. Jeżeli jednak kobieta ma wiele zajęć, jest przeciążona obowiązkami, może zagrażać jej wyjałowienie duchowe, a nawet obojętność religijna. Na przykład mąż lub dziecko staje się dla niej „bożyszczem”. Nieodzwonne jest zatem, aby kaznodzieja częściej mówił o zajęciach i obowiązkach kobiety, podkreślał ich znaczenie duchowe, a przez to uczył ją patrzenia na problemy z punktu widzenia nadprzyrodzonego. Dzięki takiej motywacji kobieta będzie pracowała w duchu wiary i miłości. Ze względu na ważną rolę kobiety w rodzinie trzeba starać się, aby głoszenie słowa Bożego spełniało funkcję wychowawczą, co wywrze również znaczący wpływ na męża i dzieci.

Nieodzwonne jest działanie kaznodziei na rozum, wyobraźnię i sferę wolitywną kobiet, co pomoże mu pogłębić ich religijność uczuciową. Pobożność niewiast należy opierać na solidnych podstawach biblijnych, dogmatycznych i moralnych. Ks. Szczepan Sobalkowski pisze: „Dogmatyczne kazania, tylko nie w formie suchych wywodów, byłyby tu na miejscu. Należy pamiętać, że kobieta w mieście ulega często pod względem wiary podobnemu losowi, co i mężczyzna: obojętności, wątpliwościom, nawet niewierze”⁷. Trzeba jednak pamiętać, że współczesna kobieta wiejska jest również pod wpływem środków społecznego przekazu, w tym laickiego modelu życia, propagowania często negatywnych postaw i zachowań.

⁷ *Kazania stanowe i zawodowe*, s. 388.

Wysoki poziom moralny kobiet ma szczególne znaczenie w narodzie, społeczeństwie. I przeciwnie, ich upadek moralny, wady i nałogi, przynoszą opłakane skutki dla rodziny i narodu. Są one trudne do naprawienia. „Upadła kobieta staje się zarzewiem grzechu i zgorszenia”⁸. Nadal aktualne są słowa: „Kaznodzieja będzie pracował nad ugruntowaniem pojęć moralnych, nad umocnieniem jej woli. Moralne pożycie małżeńskie wymaga dziś przekonania niezłomnego i hartu ducha”⁹. Wiele problemów moralnych przynoszą współcześnie szerzące się rozwody, szczególnie szkodliwe dla rodziny, wychowania dzieci i praktyk religijnych.

Kazania kierowane do kobiet należy głosić łagodnym tonem, ale bez sztucznej miękkości i czułościowego sentymentalizmu. Czasem trzeba kobiety pochwalić, zadziałać na ich ambicję, innym razem zawstydzić, czy nawet przerazić. Papież Grzegorz Wielki pisze, że „inaczej należy pouczać mężczyzn, inaczej kobiety [...] ponieważ na mężczyzn trzeba nałożyć cięższe, na kobiety zaś lżejsze wymagania, by mężczyźni wielkie wymagania ćwiczyły, natomiast, by lekkie wymagania w sposób delikatny skłaniały kobiety do nawrócenia”¹⁰.

W kazaniach trzeba zawsze wskazywać na wielką godność i powołanie kobiety, akcentować jej zadania w małżeń-

⁸ Tamże, s. 389.

⁹ Tamże, s. 389.

¹⁰ *Księga reguły pasterskiej*, Kraków 2003, s. 120-121.

stwie, rodzinie, Kościele, narodzie i społeczeństwie. Najpiękniejszym wzorem kobiety, godnym naśladowania, jest Matka Najświętsza. Stąd też istotnym zadaniem kaznodziei jest wskazywanie na jej piękno duchowe.

Jest wiele okazji głoszeniu słowa Bożego do kobiet, a są to: comiesięczne spotkania z różami kobiet i zmiany tajemnic różańcowych, nabożeństwa majowe i październikowe, dzień matki, dzień kobiet, dzień babci, święta patronalne zawodów pełnionych przez kobiety, rekolekcje i misje parafialne, pielgrzymki, dni skupienia, święta Matki Bożej, Nowenna do NMP Nieustającej Pomocy itd. Również w niedzielnej i świątecznej liturgii słowa napotkamy teksty biblijne, które wskazują na słowa i czyny kobiet. W ogóle duszpasterz uwrażliwiony na grupy słuchaczy, ich problemy i potrzeby zawsze znajdzie okazję, aby w kaznodziejstwie uwypatnić rolę dziewczyny, małżonki, matki i babci w rodzinie i Kościele. Jego pozytywne nastawienie do żeńskiej grupy słuchaczy zaowocuje ich większą gotowością słuchania słowa Bożego i wcielania go w życie.

Dlatego celowa jest homiletyczna refleksja na temat posługi słowa do kobiet. Stanowią one sporą część narodu, we współczesnym społeczeństwie ich liczba przekracza nieco 50 % i raczej nie maleje, co wymaga szukania metod i dróg w kaznodziejstwie.

2. PROBLEMATYKA TEOLOGICZNO – ANTROPOLOGICZNA

Punktem wyjścia w nauczaniu kierowanym do kobiet jest ich znaczenie w świetle Pisma Świętego. Pomocą będzie egzegza i teologia biblijna, konkordancja biblijna, słownik biblijny. W Piśmie Świętym spotykamy m. in. następujące słowa: kobieta (ST 405, NT 90), niewiasta (ST 49, NT 38), dziewczyna, dziewczynka, dziecię (ST 63, NT 9), żona (ST 566, w NT 72)¹¹.

Obszerną refleksję naukową na temat kobiet zawiera *Encyklopedia katolicka*, w której znajdujemy hasła omówione przez 12 autorów¹². Między innymi warto zwrócić uwagę na artykuł Urszuli Szwarc pt. *Kobieta w Biblii*¹³. W głoszeniu słowa Bożego do kobiet trzeba ukazywać święte i wybitne kobiety, o których mówi Pismo Święte. Wprawdzie „świat biblijny jest głównie światem mężczyzn.

¹¹ Inne pojęcia: panna (ST 14, NT 3), dziewica (ST 53, NT 6), dziewictwo (ST 8, NT–0), małżonek, małżonka (ST 9, NT 4).

¹² T. 9, 2002, k. 223-248.

¹³ *Encyklopedia katolicka*. t. 9, k. 231-324. Zob. także: X. LÉON-DUFOUR, *Kobieta*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. LÉON-DUFOUR, tłum. K. ROMANIUK, Poznań-Warszawa 1973, s. 377-381; M. CISŁO, *W poszukiwaniu teologii kobiety*, AK 80 (1988) t. 110, z. 2. s. 180-193; R. SZMYDKI, *Kobieta w świetle wypowiedzi Nauczycielskiego Urzędu Kościoła*, AK 80 (1988) t. 110, z. 2. s. 194-207; M. BRAUN-GAŁKOWSKA, *Duszpasterskie aspekty psychologii kobiet*, AK 80 (1988) t. 110, z. 2. s. 208-218; L. DYCZEWSKI, B. i S. LACHOWSCY, *Sytuacja kobiety w polskim społeczeństwie*, AK 80 (1988) t. 110, z. 2. s. 219-257; E. DURLAK, *Polskie publikacje teologiczne po II Soborze Watykańskim na temat kobiety – przegląd bibliograficzny*, AK 80 (1988) t. 110, z. 2. s. 258-275; H. KRÄTZL, *Kobiety w służbie Kościoła w Austrii*, AK 80 (1988) t. 110, z. 2. s. 276-285.

[...] Obecność kobiet, chociaż może bardziej dyskretna, również stanowi jednak wspaniały materiał badawczy do analizy roli kobiet w zamyśle Stwórcy i w historii zbawienia”¹⁴. W wielu wypadkach ich pomysłowość i spryt życiowy prowadzą do realizacji Bożych zamysłów, np. gdy zawodzą mężczyźni, Bóg powołuje kobiety, aby ratowały ludzi w trudnej sytuacji. Są jednak przypadki negatywne i wtedy rolę kobiet można umieścić pomiędzy miłością a zdradą¹⁵.

Stanisław Biela i Krzysztof Biela piszą o 22 kobietach ze Starego Testamentu, które odegrały szczególną rolę w historii zbawienia, a są to m. in: Sara, Debora, Anna, Sara – żona Tobiasza, Judyta, Estera¹⁶. Żona posłusznego Abrahama Sara towarzyszyła mu przez cały czas. Była posłuszna Bogu, słuchała Go i ufała Mu bezgranicznie, a w wieku dziewięćdziesięciu lat została matką Izaaka (Rdz 17,17; 18,14)¹⁷. Debora jest również wzorem posłuszeństwa Bogu. Stawia prawo Boże na pierwszym miejscu, ufa Bogu i wierzy w moc Jego słowa. „Jest jedyną kobietą pośród dwunastu sędziów Izraela”¹⁸, która potrafiła rozróżnić, co jest prawdą, a co nią nie jest. Może więc być wzorem dla kobiet, które angażują się w sprawy publiczne i są przywódczyniami. Estera jako prawdziwa patriotka dla dobra narodu wybranego ryzykuje swoim życiem. „Podobnie jak Judyta czy później Joanna

¹⁴ S. BIELA, K. BIELA, *Kobiety między miłością a zdradą. Medytacje biblijne*, Kraków 2012, s. 5.

¹⁵ Tamże, s. 6.

¹⁶ Tamże, s. 267.

¹⁷ Tamże, s. 36-38.

¹⁸ Tamże, s. 108.

d'Arc, walczy za swój naród i gotowa jest ponieść najwyższą ofiarę. W kontekście dzisiejszej mody na kosmopolityzm i liberalizm jest wzorem patriotyzmu i miłości ojczyzny”¹⁹.

S. Biela i K. Biela ukazali też postaci 20 kobiet, które występują w Nowym Testamencie, a są to m.in.: Elżbieta, Maria z Betanii, Maria Magdalena, Kananejka, uboga wdowa oraz zwiastunki zmartwychwstania²⁰. Problemem kobiet zajął się Enzo Branchi w swojej książce pt. *Jezus i kobiety*²¹, w której przybliżył ich znaczenie w ewangeliiach synoptycznych i w czwartej ewangelii²².

Na temat kobiet należy mówić w świetle nauki Kościoła. W tym względzie szczególne miejsce zajmuje obfity w treści biblijno-teologiczne List apostolski Jana Pawła II *Mulieris dignitatem* o godności i powołaniu kobiety z okazji Roku Maryjnego (15 sierpnia 1988)²³. Jan Paweł II pisze: „Na kartach Ewangelii przesuwamy się przed naszymi oczyma wiele kobiet, różnego wieku i stanu. Spotykamy kobiety dotknięte chorobą czy cierpieniem fizycznym, jak owa, która «miała ducha niemocy; była pochylona i w żaden sposób nie mogła się wyprostować» (Łk 13, 11), jak teściowa Szymona, która «leżała w gorączce» (Mk 1,30), czy jak kobieta cierpiąca na «upływ krwi» (por Mk 5,24-34), której nie wolno było dotykać nikogo, uważano bowiem, że dotknięcie takie czyni człowieka «nieczystym». Każda z nich doznała uzdrowienia, a ta, która

¹⁹ Tamże, a. 235.

²⁰ *Co kryje serce kobiety? Medytacje biblijne*, Kraków 2012, s. 219.

²¹ Tłum. M. RYCHERT, Poznań 2018.

²² Tamże, s. 147.

²³ Odtąd skrót: MD.

«między tłumem» (Mk 5, 27) dotknęła się płaszcza Jezusa, spotkała się z Jego pochwałą z racji wielkiej wiary: «twoja wiara cię ocaliła» (Mk 5, 34) (MD 13). Następnie papież stawia za wzór wiele innych kobiet, o których napisali ewangelści²⁴. „W całym nauczaniu Jezusa, podobnie jak w Jego postępowaniu, nie spotyka się niczego, co by było przejawem upośledzenia kobiety, właściwego dla Jego czasów. Wręcz przeciwnie, Jego słowa i Jego czyny wyrażają zawsze należyty dla kobiety szacunek i cześć. Kobieta pochylona zostaje nazwana «córką Abrahama» (por. Łk 13,16), podczas gdy w całej Biblii «syn Abrahama» jest odnoszony tylko do mężczyzn.[...] Cały ten sposób mówienia o kobietach i do kobiet oraz odnoszenia się do nich stanowi wyraźną «nowość» na tle panującego wówczas zwyczaju. Staje się to jeszcze bardziej wyraziste w stosunku do tych kobiet, na które opinia społeczna wskazywała z pogardą jako na grzesznice, jawno-grzesznice i cudzołożnice” (MD, 13)²⁵. Jezus „zna godność człowieka, jego cenę w oczach Boga” (MD 13). Każda z kobiet „jest odzwierciedleniem tej ceny. Wszystko, co mówi i co czyni, znajduje swoje definitywne wypełnienie w paschalnej tajemnicy odkupienia. [...] Każda z nich jest przeto «tym jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego». Każda dziedziczy od «początku» godność osoby

²⁴ Są to: Kananejka (Mt 15, 28), postaci kobiece z przypowieści: o zagubionej drachmie (por Łk 15,8-10), o kwasie chlebowym (por Mt 13, 33), o pannach nierozsądnych i rozsądnych (por. Mt 25, 1-13), o groszu wdowim (Łk 21, 1-4).

²⁵ Samarytanka (J 4, 7-24), jawno-grzesznica namaszczaająca olejkiem stopy Jezusa (Łk 7, 37-47), kobieta schwyta na cudzołóstwie (J 8,3-11).

właśnie jako kobieta” (MD 14). Osobny punkt Jan Paweł II poświęca kobiecie cudzołożnej, gdyż ten problem dotyczy także mężczyzn i ma zasięg „ogólnoludzki” (MD 14).

Kobiety ukazane w Ewangeliach są również powiernicami Bożego orędzia, czego przykładem jest Samarytanka, która przy studni słucha słów Jezusa, a następnie głosi mieszkańcom Samarii, że spotkała Mesjasza (por. J 4, 39-42), Maria i Marta (Łk 10, 38-42; J 11, 21-27), niewiasty u stóp krzyża (J 19, 25) i te, które przypatrywały się z daleka, usługiwały Jezusowi (Mt 27,55), kobiety na Jego drodze krzyżowej (Łk 23,27). Kobiety były pierwsze przy pustym grobie (Mt 28, 26), zwiastowały prawdę o zmartwychwstaniu Jezusa (Mt 28,1-10; Łk 24, 8-11), „objęły go” (Mt 28,9). Szczególna zaś rola przypadła Marii Magdalenie, której objawił się Jezus i potem świadczyła o Nim: „Widziałam Pana i to mi powiedział” (J 20, 16-18) . Wcześniej niż apostołowie Maria Magdalena była naocznym świadkiem Chrystusa zmartwychwstałego i dlatego jako pierwsza dała o Nim świadectwo wobec apostołów (RM 16) . Stąd też jest nazywana „apostołką apostołów”. Kaznodzieja będzie zatem czerpał obfite treści z Pisma Świętego na temat kobiet, a w tym posłuży się hagiografią biblijną.

Mówiąc o biblijnych wzorach kobiet, na pierwszym miejscu należy stawiać Najświętszą Maryję Pannę. Jan Paweł II przy omawianiu Protoewangelii pisze o niewieście, która „jest wpisana w perspektywę odkupienia” (RM 11). Maryja jako nowa Ewa „jest «nowym początkiem» godności i powołania kobiety, wszystkich kobiet i każdej” (MD 11). Treści mariologiczne spotykamy w Encyklice *Redemptoris Mater*

Jana Pawła II o błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła (25 marca 1987). Opierając się na tym dokumencie kaznodzieja ukaże Maryję w tajemnicy Chrystusa, powie, że jest Ona: „Łaski pełna” (7-11), „Błogosławiona, która uwierzyła” (12-19), „Matka twoja” (40-24). Jest Ona również „Służebnicą Pańską” i zajmuje szczególne miejsce w życiu Kościoła i każdego chrześcijanina (RM 38-47). Powinna więc zajmować ważne miejsce w życiu każdej kobiety²⁶.

W kaznodziejstwie pomocna będzie książka Krzysztofa Wonsa pt. *Cała piękna. Lectio divina z Maryją*²⁷, w której autor zawarł następujące zagadnienia: Cała piękna wyłania się z Biblii, Miriam, Sekret Bożego piękna, słuchająca, medytująca, modląca się, kontemplująca²⁸.

W dokumentach II Soboru Watykańskiego na temat kobiet zwrócono uwagę przede wszystkim w „Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym”²⁹. W dokumencie tym podkreślono znaczenie równości między kobietą i mężczyzną, w Biblii i w małżeństwie (KDK 49, 9.29). Konstytucja zaleca także, by kobieta mogła pracować

²⁶ J. Twardy, *Pomiędzy teologią a antropologią w głoszeniu kazań maryjnych*, „Salvatoris Mater” 9 (2007) nr 3-4, s. 232-234. „Maryja jest szczególnie bliska wszystkim kobietom. Jako Nowa Niewiasta i doskonała chrześcijanka, łączy i skupia w sobie charakterystyczne sytuacje życia kobiecego, ponieważ jest Dziewicą, Oblubienicą i Matką” (*Marialis Cultus* 36; zob. KKK 495-507).

²⁷ Kraków 2017.

²⁸ Tamże, s. 179-181.

²⁹ Zob. *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2002, s. 646.

odpowiednio do swych uzdolnień (KDK 60). Przeciwwstawiono się też handlowi kobietami, który ubliża godności ludzkiej i jest czymś haniebnym oraz potępiono ich dyskryminację społeczną i kulturową (KDK 27, 29).

Na temat kobiety, żony, niewiasty, w odniesieniu do mężczyzny ponad 50 razy znajdziemy wypowiedzi w Katechizmie Kościoła katolickiego³⁰. Ma to osadzenie biblijne i pozostaje często w związku z sakramentem małżeństwa (KKK). Podobnie treści w formie skróconej zawiera Kompendium Katechizmu Kościoła katolickiego³¹.

Równość mężczyzny i kobiety, ich równouprawnienie wynika z tego, że są stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, w równej mierze podatni są także na udzielanie się prawdy Bożej i miłości w Duchu Świętym. „Mężczyzna i kobieta zostali stworzeni przez Boga w doskonałej równości jako osoby ludzkie, ale też w ich odrębnym byciu mężczyzną i kobietą. Bóg stworzył ich jedno dla drugiego, do wspólnoty osób” (Komp. KKK 71; zob. 337-339) . Oboje też doznają łaski i zbawienia, są kimś jednym w Chrystusie Jezusie (Ga 3, 28). „Jedność ta nie wyklucza wielości” (RM 16) . Zarówno kobieta jak i mężczyzna mają właściwe sobie powołanie. Przesada w dążeniu do równości z mężczyznami może szkodzić nie tylko samej kobiecie, ale i rodzinie, źle odbijać się na wychowaniu dzieci. Należy podkreślać inność kobiety, jej odmienność i uwydatniać różnorodność płci, co jest zgodne

³⁰ II wyd. poprawione, Poznań 2002, s. 717 (Indeks tematyczny).

³¹ Komp. KKK, s. 223.

z zamysłem Stwórcy. Istotne jest, aby kobieta była sobą, rozwijała w sobie cechy właściwe sobie. Nie powinna więc naśladować wad typowo męskich (jak np. palenie papierosów, picie alkoholu, brukowe słownictwo, przekleństwa).

Dziewictwo i macierzyństwo to dwa wymiary powołania kobiety. Pierwowzorem jest Maryja, w której jedno i drugie się nie wykluczają, ani nie ograniczają, ale współistnieją (RM 17). Zadaniem kaznodziei jest uwydatniać powołanie kobiety jako małżonki, matki, dziewicy w powiązaniu z mariologią oraz z nauką o sakramentach. Żyjemy w dobie, kiedy wrogowie chrześcijaństwa pomniejszają znaczenie małżeństwa i rodziny, a równocześnie w kontekście tej propagandy postępuje niż demograficzny. Dlatego należy w zdecydowany sposób bronić praw kobiety, wskazywać na jej wielką godność, która płynie m.in. z powołania do macierzyństwa. Kaznodzieja wykorzysta ukazane dotąd treści, aby pełniona przez niego posługa słowa miała głębokie podstawy kerygmatyczne.

Ks. Andrzej Zwoliński uwydatnił aspekty moralne związane z życiem i powołaniem kobiet w swojej książce pt. *Kobieta silna płęć*³². Jest to zatem ideał żony („silna żona”), która troszczy się o ognisko domowe, chociaż może być nie-raz żoną samotną³³. Kobieta ze swego powołania jest matką zatroskaną o dzieci, ale jej przeciwieństwem jest matka,

³² Kraków 216, s. 333-335.

³³ Tamże, s. 110-123.

która występuje przeciw dziecku, stosuje antykoncepcję, popiera aborcję lub szuka matki zastępczej (in vitro)³⁴. Kobieta pełni funkcje społeczne: walczy, zajmuje miejsce w polityce, to znów jest bardzo zapracowana, jest także pracodawcą, właścicielką lub kierownikiem firmy, przywódcą (liderem). Realizacja tych i innych ambitnych zadań nie może jednak odbywać się ze szkodą dla małżeństwa i rodziny³⁵. Kolejny dylemat to kobieta jako ofiara przemocy instytucjonalnej, występującej w rodzinie, przemocy seksualnej, czy kiedy traktowana jest jako przedmiot zabawy, a nawet wydawana na sprzedaż. Sama może być również przestępcą³⁶. Dochodzi do tego problem feminizmu i genderyzmu, a w końcu uproszczony lub fałszywy obraz kobiety. Nierzadko ma miejsce rozpowszechniane etykietowanie wyrażane przez podział kobiet na: tradycyjne, nowoczesne i wyzwolone. Ostatecznie jednak zwornikiem troski o dobro i powołanie kobiety jest jej duchowość: „Najgłębszych źródeł duchowości kobiety należy szukać w fakcie stworzenia jej przez Boga, w powołaniu do macierzyństwa (na wzór Ewy – Maryi) i w powołaniu do życia wiecznego. Dopiero ta perspektywa pozwala spojrzeć na nią w pełnym bogactwie jej egzystencji”³⁷.

Kaznodzieja ma do dyspozycji obszerną refleksję na temat kobiet w dziejach zbawienia, może wskazywać, że są one ciągle aktualnym wzorem wiary, nadziei i miłości oraz

³⁴ Tamże, s. 132–156.

³⁵ Tamże, s. 157–187.

³⁶ Tamże, s. 188 n.

³⁷ *Kobieta silna płęć*, s. 282.

wielu innych cnót. Posłuży się także w kaznodziejstwie nauczaniem Ojców Kościoła i pisarzy kościelnych. Żywymi wzorami są również święte i błogosławione kobiety, kandydatki na ołtarze oraz inne wybitne kobiety znane z dziejów chrześcijaństwa. Życie, słowa i czyny wymienionych grup kobiet zawierają w sobie obszerne treści, które warto byłoby opracowywać pod kątem kaznodziejskim.

Jak widzimy, nieodzowna jest antropologia, aby kaznodzieja mógł dobrze poznawać osobowość kobiety, kształtować ją tak, by mogła wypełnić swoje powołanie otrzymane od Boga. Posłuży się zatem psychologią i socjologią, wskaże na wzory kobiet wybitnych, wielkich duchem, uwydatni zadania żony i matki w rodzinie, Kościele³⁸, narodzie i społeczeństwie. Ważnym problemem jest ukazywanie zadań kobiety w odniesieniu do członków rodziny: męża, dzieci, starszych. W naukach stanowych dla matek trzeba podawać konkretne pouczenia – mówiąc o kobiecie jako żonie i matce w rodzinie. Podobnie istotne jest uwydatnianie znaczenia charytatywnej działalności kobiet, ich pracy w szpitalach, domach opieki społecznej itp.

W związku z powyższym należy mężczyźni uczyć szacunku dla kobiet, aby cenili nadprzyrodzoną godność żony i matki chrześcijańskiej, co będzie miało wielki wpływ na wychowanie dzieci i w ogóle na całą rodzinę.

Podobno kobiety częściej niż mężczyźni nie akceptują swojej płci. Poważne problemy nasuwa feminizm, m.in. na

³⁸ Zob. przypis 13.

punkcie aborcji, kiedy to kobieta będąca z powołania strażniczką życia woła o „prawo” do aborcji. Niebezpieczne jest też nadmierne dążenie kobiet do osiągnięcia władzy i szczególnego znaczenia w społeczeństwie, tym bardziej, gdy odbywa się to kosztem troski o rodzinę.

W miarę upływu lat matka staje się teściową i babcią w rodzinie, co przysparza jej nowych problemów i obowiązków. Podobnie jak w nauczaniu kierowanym do matek, trzeba w kazaniach do babć powoływać się na Pismo Święte, naukę Kościoła, przybliżać im wzory czerpane z hagiografii i pokazywać świetlane kobiety z dziejów ludzkości. Trzeba przy tym korzystać z psychologii i innych nauk antropologicznych, m. in. z psychologii wieku podeszłego.

Zawsze jednak nieodzowne jest umacnianie wiary kobiet, podnoszenie ich na duchu, aby mogły głębiej przeżywać aktualne problemy i wyzwania egzystencjalne. Celowe będzie również osobne kazanie dla babć i teściowych, i podkreślenie ich zadań wychowawczych i apostoelskich w rodzinie.

3. NOWY ZBIÓR KAZAŃ PASYJNYCH

Nowy zbiór kazań pasyjnych nosi tytuł: „Kobiety w czasie męki Chrystusa”, w którym uwydatniono ich miejsce i rolę na tym szczególnym etapie historii zbawienia. Refleksje kaznodziejskie skupiają się wokół kobiet, które występują w ewangelicznych opisach męki Zbawiciela. Trzeba zaznaczyć, że przekazy biblijne o kobietach w tych godzinach życia i śmierci Zbawiciela są na ogół krótkie. Wystarczyły

jednak, aby utworzyć cykl sześciu kazań pasyjnych, w czym pomogło czerpanie z osiągnięć współczesnej egzegezy. Dość należy, że nie napotkano takiego cyklu kazań w dotychczasowej bibliografii kaznodziejstwa pasyjnego. Wprawdzie można trafić na pojedyncze kazania pasyjne o niewiastach płaczących, czy nawet cykle takich kazań o Matce Bożej Bolesnej³⁹.

Temat pierwszy koncentruje się wokół służącej odźwiernej z pałacu arcykapłańskiego. W Ewangelii św. Jana apostoła występuje jedna (J 18, 17), a w Ewangelii według św. Mateusza są dwie kobiety, które stawiają Piotra wobec potrzeby odpowiedzi (Mt 26, 69–72). Na uwagę zasługuje to, że wszyscy ewangelisti napisali o zaparciu się Piotra, a trzech pierwsi mówią o tym, że żałując tego zapłakał (Mt 26, 75; Mk 14, 14, 72; Łk 22, 62). Bliższe objaśnienia zawiera kazanie pasyjne. Służąca odźwierna egzaminuje św. Piotra, który w odpowiedzi zdradzi Jezusa. Kobieta również i dziś nieraz egzaminuje mężczyznę i działa na jego sumienie.

Druga kobieta to żona Piłata, która we śnie otrzymała od Boga objawienie o niewinnym Jezusie – „sprawiedliwym” (Mt 27, 19). To ona postawiła swojego męża przed dylematem, wpłynęła na jego sumienie wtedy, kiedy się wahał, gdyż wiedział, że Jezus jest niewinny. Jednak zwyciężył u niego lęk przed ludźmi, w wyniku czego skazał niewinnego Jezusa na ukrzyżowanie. Również dziś kobieta wierząca niejednokrotnie budzi sumienie mężczyzny, staje w obronie prawdy

³⁹ *Stała Matka Bolesciwa. Kazania pasyjne*, Biblioteka Pomocy Kaznodziejskiej, t. XXVII, red. J. TWARDY, Przemyśl 2017.

i sprawiedliwości, chociaż nie zawsze się to udaje. Powinna jednak nadal tak postępować, starać się wychowywać mężczyznę, aby mógł on we właściwy sposób wpływać na rodzinę i innych ludzi.

Przedmiotem rozważań w trzecim kazaniu pasyjnym jest gest świętej Weroniki, która uczciła najświętsze oblicze Jezusa, znieważone, bite, oplute, pokryte krwią, potem i kurzem ulicznym. Prawdziwy obraz, który w nagrodę otrzymała, jest dla nas wyzwaniem, aby w każdym obliczu człowieka dostrzec Boga; powinniśmy nieść ludziom uśmiech i radość, sprawiać ulgę cierpiącemu człowiekowi.

Niewiasty płaczące to szczególna grupa kobiet, które ofiarowały Jezusowi łzy ludzkie, w tak szczególnych chwilach niewysłowionego cierpienia, kiedy spotkał się z nienawiścią, bluźnierstwem, szyderstwem i zniewagami fizycznymi. Znamienne jest to, że Jezus naucza również w godzinach swojej męki, wzywa kobiety do pokuty, aby płakały nad sobą i nad ich synami, czyli pobudza je do troski o rodzinę. W dobie, kiedy wielu ludzi dąży do przyziemnych, a nawet grzesznych radości, nadal jest aktualne wezwanie do opłakiwania zła popełnionego przez siebie czy innych. Konieczne są bowiem łzy, które oczyszczają sumienie człowieka.

Nie wszystkie kobiety pouciekały czy stały z daleka; „A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena” (J 19, 25). To one szły za Chrystusem, aby stanąć obok Niego, kiedy zawiśnął na krzyżu. Pozostały wierne do końca, chociaż również spotkały się z nienawiścią i docinkami. Za tę wierność do śmierci Jezusa, nadal aż do Jego grobu, otrzymały nagrodę,

gdyż poznały dobrą nowinę o zmartwychwstaniu. Uwydatnia to pieśń wielkanocna⁴⁰:

„Trzy Maryje poszły, drogie maści niosły, chciały Chrysta pomazać,

Jemu cześć i chwałę dać. Alleluja!

Gdy nad grobem stały, rzekł im anioł biały: Nie bójcie się Maryje

Zmartwychwstał Pan i żyje. Alleluja!”

Szczególne wyróżnienie spotkało Marię Magdalenę, której objawił się Jezus w ogrodzie, gdzie mieścił się Jego grób (por. J 20, 11-18).

Szóste kazanie zwieńcza cały zbiór, gdyż mówi o najważniejszej z kobiet, czyli o Matce Bożej Bolesnej. To Ona otrzymała w Testamencie za syna św. Jana Apostoła a razem z nim wszystkich ludzi jako przybranych synów i córki. Z kolei Maryję za matkę otrzymał św. Jan, aby odtąd w miejsce Jezusa troszczyła się o niego, jak o Jezusa. Przez tę wolę Jezusa została matką każdego człowieka. Każdy bowiem ciągle słyszy słowa Jezusa: „Oto Matka twoja” (J 19, 27).

Zbiór sześciu kazań pasyjnych stanowi propozycję i zawiera zachętę dla duszpasterzy, którzy z pewnością mają duże doświadczenie w tej dziedzinie. Napisali je wprawdzie początkujący kaznodzieje, którzy dopiero nabierają wprawy, ale materiały są dobrze przemyślane, przejrzyste i zawierają obfite treści. Kazania są obszernie, ale odznaczają się przejrzystą i logicznie uporządkowaną problematyką. Może zatem czytelnik, według uznania, wybrać odpowiednie

⁴⁰ J. SIEDLECKI, *Śpiewnik kościelny*, wyd. 34, Opole 1873, s. 95.

treści i głosić kazania w formie krótszej. W załączeniu podajemy przykłady oraz cytaty, a w tym treści na temat kobiet, co można wykorzystać w pracy nad własnym kazaniem pasyjnym lub innym. Z wielkim pożytkiem możemy mówić o męce Pana naszego Jezusa Chrystusa, kontemplować ją i uczyć modlitewnego rozważania Pisma Świętego. Nasi słuchacze bardzo potrzebują pogłębionej pobożności pasyjnej, aby mogli zwycięsko przeżywać próby wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii. Niech Duch Święty oświeca i umacnia kaznodziejów i czytelników tych materiałów w dawaniu świadectwa o męce Pańskiej w codziennym życiu – słowem i czynem.

Autorami zbioru kazań są diakoni szóstego roku studiów Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu, którzy w gorącym okresie finalizowania prac magisterskich, wykładów, zaliczeń i egzaminów, podjęli trud pracy twórczej, czyniąc to z nadzieją, że pomogą duszpasterzom w głoszeniu Chrystusa ukrzyżowanego. Dziękujemy diakonom za to i życzymy im owocnego głoszenia słowa Bożego. Redaktor zbioru i autorzy kazań serdecznie dziękują Państwu: mgr. Kazimierzowi i mgr. Ryszardzie Żurawskim za niezwykle fachową i niezbędną adiustację językową. Bóg zapłać za wspólną i poświęcenie czasu i cenne wskazówki. Na podziękowanie zasługują także: diakoni VI roku studiów jako autorzy kazań, wśród nich duktory roku dk. Adam Jakielaszek – za pomoc w koordynowaniu pracy zespołu redakcyjnego, a także za przepisanie i opracowanie zbioru przykładów i cytatów; dk. Sebastian Turek – za opracowanie bibliografii; alumn Maksymilian Kuc – za pracę nad składem tekstu oraz

piękny i wymowny projekt okładki i karty tytułowej. Księdzu lic. mgr. Bartoszowi Rajnowskiemu, Kanclerzowi Kurii Metropolitalnej, stokrotne Bóg zapłać za wielką pomoc i życzliwość oraz poparcie ze strony Wydawnictwa Archidiecezji Przemyskiej.

Na koniec rozważań przytoczmy słowa Jana Pawła II z jego listu do kobiet *Mulieris dignitatem* (MD 31): „Kościół dziękuje więc za wszystkie kobiety i za każdą z osobna: za matki, siostry, żony; za kobiety poświęcone Bogu w dziewictwie, za te, które oddają się posłudze tylu ludziom czekającym na bezinteresowną miłość drugich, za te, które czuwają nad człowiekiem w rodzinie będącej podstawowym znakiem ludzkiej wspólnoty”.

I. SŁUŻĄCA ODŹWIERNA

WPROWADZENIE: KOBIETA

Papież Jan Paweł II w liście apostolskim do kobiet z 1988 roku, w punkcie 31, napisał: *Kościół składa dzięki za wszystkie przejawy kobiecego „geniuszu” w ciągu dziejów, pośród wszystkich ludów i narodów; składa dzięki za wszystkie charyzmaty, jakie Duch Święty udziela niewiastom w historii Ludu Bożego, za wszystkie zwycięstwa, jakie zawdzięcza ich wierze, nadziei i miłości: składa dzięki za wszystkie owoce kobiecej świętości*¹. Z kolei Katechizm Kościoła Katolickiego w punkcie 369 notuje: *Mężczyzna i kobieta są stworzeni, to znaczy chciani przez Boga, z jednej strony w doskonałej równości jako osoby ludzkie, a z drugiej strony, w ich odrębnym byciu mężczyzną i kobietą. „Bycie mężczyzną”, „bycie kobietą” jest rzeczywistością dobrą i chcianą przez Boga: mężczyzna i kobieta mają nieustraszoną godność, która pochodzi wprost od Boga, ich Stwórcy*². Jak widzimy, kobieta odgrywa bardzo ważną rolę w rodzinie, narodzie i Kościele. Z szacunkiem

¹ List apostolski *Mulieris dignitatem* Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji roku maryjnego o godności i powołaniu kobiety z 15 sierpnia 1988 roku, pkt 31.

² *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2012, pkt 369.

i uznaniem wyraża się o kobietach Pismo Święte. W szczególności cztery Ewangelie pokazują, że kobiety tworzą różnego rodzaju więzi z Jezusem. Przychodzą do niego w swoich potrzebach, trudnościach.

Ewangeliczne opisy męki i śmierci Chrystusa wskazują na to, że kobiety są obecne w czasie tych wydarzeń zbawczych. Od pojmania w Ogrójcu aż po ukrzyżowanie to właśnie kobiety częściej niż mężczyźni zdają o wiele lepiej egzamin z miłości i przywiązania do Jezusa Chrystusa. Dlatego też w tym roku, w trakcie kazań pasyjnych, przez sześć kolejnych niedziel będziemy mówić o kobietach i ich zachowaniu w czasie męki Chrystusa. Są one świadkami cierpienia naszego Zbawiciela. W kolejnych kazaniach będą to: służąca odźwierna; żona Piłata; Weronika; niewiasty płaczące; niewiasty wierne do końca; Matka Boża Bolesna. Dzisiaj, w pierwszym kazaniu pasyjnym, poznamy służącą odźwierną, która zapytała Piotra: „*Czy może i ty jesteś jednym spośród uczniów tego człowieka?*” (J 18,17).

1. „CZY MOŻE I TY JESTEŚ JEDNYM SPOŚRÓD UCZNIÓW TEGO CZŁOWIEKA?” (J 18,17)

Odźwierna, odźwierny, według definicji jednego ze słowników biblijnych to osoba, której zadaniem jest *pilnowanie drzwi prowadzących do wnętrza domu*. W Ps 84,11

słowo to oznacza *stać na progu*. Funkcję osoby, która spełniała posługę portierki, nazywano niekiedy *strażnikiem progu*³.

Według Ewangelisty Jana po pojmaniu Jezusa w ogrodzie za potokiem Cedron, zaprowadzono Jezusa najpierw do Annasza, później do Kajfasza. Pierwszy był emerytowanym najwyższym kapłanem i jednocześnie teściem tego drugiego, który wtedy pełnił urząd najwyższego kapłana. Obaj hierarchowie mieszkali w tym samym pałacu *na górze Syjońskiej*⁴.

A szedł za Jezusem Szymon Piotr razem z innym uczniem. Uczeń ten był znany arcykapłanowi i dlatego wszedł za Jezusem na dziedziniec arcykapłana, natomiast Piotr zatrzymał się przed bramą, na zewnątrz (J 18,15-16a).

Dlatego też wydaje się być logiczne, że wejścia, które prowadziły na plac wewnętrzny, zwany dziedzińcem arcykapłańskim (J 18,15), były strzeżone. Aby dostać się do wewnątrz owego placu, należało najpierw przejść część zewnętrzną. W ówczesnych domach znaczniejszych obywateli jerozolimskich *od strony ulicy było wejście i mieszkanie odźwiernego, skąd wchodziło się do westybulu, czyli jakby długiego korytarza. Mieszkania znajdujące się na parterze wokół dziedzińca zazwyczaj zajmowała służba*⁵.

³ P. ACHEMEIER, «doorkeepers», w: J. HARPER, *Harper's Bible Dictionary*, San Francisco 1985, s. 224. M. EASTON, «door-keeper», w: *Easton's Bible Dictionary*, New York 1893 [dostęp: 17.01.2022].

⁴ J. STAGRACZYŃSKI, https://www.ultramontes.pl/Historia_biblijna_3.htm [dostęp: 14.01.2022].

⁵ <https://www.salon24.pl/u/iktotuzmysla/538066,rozpoznanie-piotra-przez-odzwierna-kajfasza-100-historyczne> [dostęp: 14.01.2022].

Ta informacja zgadza się z dalszym opisem ewangelicznym. *Wszedł więc ów drugi uczeń, znany arcykapłanowi, pomówił z odźwierną i wprowadził Piotra do środka.* (J 18,16b)

Ów drugi uczeń to najprawdopodobniej sam Jan Ewangelista. Jak słyszymy, jest znany arcykapłanowi, dlatego bez problemu sam wchodzi na dziedziniec, skoro już tam rozmawia z odźwierną, aby wpuściła Piotra. Ona się na to zgadza. Według niektórych egzegetów odźwierną domu arcykapłańskiego i Jan musieli się wcześniej znać. Być może była to nawet rodaczka Jana, skoro przystała na prośbę umiłowanego ucznia. Dzięki tej znajomości obaj, Piotr i Jan, na wewnętrznym dziedzińcu oczekiwali na dalsze losy przesłuchiwanego Jezusa.

Za chwilę, wspólnie z Piotrem, usłyszymy pytanie dotyczące znajomości, więzi z Jezusem. Pytanie konkretne, rzeczowe. Były dwie możliwe odpowiedzi: tak lub nie. Ale zanim zaczniemy pochylać się nad wydźwiękiem tego pytania, spójrzmy najpierw na osoby, które trzy razy egzaminują Piotra. Wszystkie Ewangelie są zgodne do tej liczby. Jednak różnice są widoczne nie tyle w liczbie pytań czy stwierdzeń, co w osobach, które owe pytania zadają. Ewangelista Marek (Mk 14,66-72) pisze o jednej służącej, która dwa razy nawet nie pyta Piotra, ale stwierdza, że zna on Jezusa (por. Mk 14, 67-69). *Po chwili ci, którzy tam stali*, byli tymi, którzy jako ostatni stwierdzili, że Piotr *to jest jeden z nich* (por. Mk 14,70). Piotr za każdym razem skłamał.

Z kolei u Mateusza (Mt 26,69-75) pierwszą egzaminatorką jest *jedna służąca* (por. Mt 26,69), następnie *inna [służąca]* (por. Mt 26,71), w końcu *ci, którzy tam stali*, z przekonaniem stwierdzili, że Piotr *na pewno (jest) jednym z nich, bo (jego) mowa (go) zdradza* (por. Mt 26,73).

U Łukasza (Łk 22,55-62) pierwszym egzaminatorem jest *jakaś służąca* (por. Łk 22,56), następnie *ktoś inny* (por. Łk 22,58) i na końcu *jeszcze ktoś inny* (por. Łk 22,59).

Ewangelista Jan (J 18, 16.25-27) wskazuje na *służącą odźwierną*, która jako pierwsza zaczyna egzaminować Piotra (por. J 18,17). Drugimi pytającymi są bliżej nieokreślone osoby z tłumu, które najprawdopodobniej grzały się z Piotrem przy ognisku (por. J 18,25), a ostatnim pytającym jest *jeden ze sług arcykapłana, krewny tego, któremu Piotr odciął ucho* (J 18,26). Zestawiając ze sobą cztery Ewangelie można stwierdzić, że u wszystkich ewangelistów pojawia się przynajmniej raz postać służącej, która zadaje pytanie Piotrowi, dotyczące jego łączności z Jezusem. Mało tego, służąca we wszystkich Ewangeliach jest tą osobą, która zaczyna egzamin z przynależności i z miłości Piotra do Jezusa.

Osoby, które egzaminują Piotra w trzech pierwszych Ewangeliach, wysnuwają wniosek, że Piotr należy do uczniów Jezusa. Z kolei Ewangelia św. Jana informuje nas o owym egzaminie w postaci zdań pytających.

O ile trudno nam określić dokładnie zakres obowiązków i zadań osób, których Ewangelie nazywają służącymi, to jednak Jan Ewangelista mówi o służącej *odźwiernej* jako tej, która była pierwszą egzaminatorką Piotra. Piotr tego sprawdzianu nie zdał. Kobieta budzi sumienie Piotra. On wcześniej

się zaklinał przed Jezusem, że będzie do końca wierny. Trzy razy coraz wyraźniej oddała się w słowach, a może i sercem, od Tego, który go powołał. I wtedy Szymon przypomina sobie ważne dla niego wydarzenie.

A służąca odźwierna rzekła do Piotra: „Czy może i ty jesteś jednym spośród uczniów tego człowieka?” (J 18,17). Tak kontynuuje Ewangelista Jan.

Dochodzimy w tej refleksji do jednej z najtrudniejszych lekcji życiowych Piotra. On od razu nie odpowiedział na pytanie kobiety. Ale zastanówmy się wspólnie, dlaczego takie pytanie padło z ust odźwiernej, która prawdopodobnie dotąd nie znała Piotra. Kobiecie serce i zmysł odźwiernej patrzy inaczej, głębiej niż mężczyzna. Portierka swój wzrok przenosi na tego, którego przed chwilą wpuściła. *A że było zimno, strażnicy i słudzy rozpaliwszy ognisko, stali przy nim i grzali się. Wśród nich stał także Piotr i grzał się [przy ogniu]* (J 18,18). Ewangelista zaznacza więc kontekst tego wydarzenia, czyli egzaminu Piotra. Było zimno. Normalną ludzką reakcją na zimno jest drżenie ciała, jeśli ktoś ubierze się nieodpowiednio do pogody. Pewnie rozprawiali przy ogniu o Jezusie, o jego uczniach. Nie szczędzono złośliwości dla nich. A oni, Piotr i Jan, też tam stali. A może osoba Piotra przy ognisku nie przypadła odźwiernej do gustu? Może jakoś odróżniał się od towarzystwa zziębniętych ludzi lub kobieta zobaczyła w Piotrze człowieka nie tyle zziębniętego, ile załęknionego? To wszystko spowodowało, że ona jako pierwsza w relacji Jana zadała to pytanie: *„Czy może i ty jesteś jednym spośród uczniów tego człowieka?”* (J 18,17).

Przez to pytanie kobieta prawdopodobnie wprawiła w chwilowe osłupienie nie tylko samego Piotra, ale i mężczyzn, którzy stali blisko ogniska i grzali się. Oto odźwierna, odważna i nieustępliwa, ma swoje powody, aby zweryfikować swoją kobiecą intuicję. Zadaje więc pytanie, na które trzeba szybko odpowiedzieć. Według odźwiernej zachowanie Piotra powinno wskazywać na odpowiedź twierdzącą. Już nie tylko ona czeka na reakcję Piotra, ale i pozostali. Ten, który został powołany przez Jezusa na głowę Apostołów, ten, który wcześniej zarzekał się: „*Choćby wszyscy zwątpili w Ciebie, ja nigdy nie zwątpię*” (Mt 26,33), i: „*Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie*” (Mt 26,35), teraz powiedział: „*Nie jestem*” (J 18,17). Tak tą fałszywą odpowiedzią przekreślił po raz pierwszy dotychczasową miłość do Chrystusa. Zaparł się po raz pierwszy swego Mistrza. Ten pierwszy raz był chyba najtrudniejszy i najboleśniejszy dla Piotra. Pozostałe dwa, wydaje się, przyszły już łatwiej, ponieważ brnął dalej w kłamstwo.

W tej scenie ewangelicznej zwycięzcą nie jest Piotr, nie Jan, ale właśnie ta odźwierna, która nie bała się zadać trudnego pytania. Uzyskała szybką odpowiedź, ale kiedy Piotr po raz drugi i trzeci zarzekał się, że nie chodził razem z Jezusem, mogła też zauważyć u pytanego wzrastające zakłopotanie. Co innego miał on w sercu, a co innego na ustach.

2. „KTO SIĘ PRYZNA DO MNIE PRZED LUDŹMI, PRYZNAM SIĘ I JA PRZED MOIM OJCEM, KTÓRY JEST W NIEBIE” (MT 10,32)

Pan Jezus kiedyś powiedział Apostołom: *„Kto się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie”* (Mt 10,32). Piotr słyszał te słowa i był gotów zawsze je wypełniać. Kiedy jednak przyszła chwila próby, zaparł się Jezusa. W tym przypadku na jego drodze stanęły kobiety, które przypomniały sobie, że Piotr prawdopodobnie jest uczniem Jezusa. Jednak nie przyznał się do Jezusa przed ludźmi.

Słowa Jezusa odnoszą się także do nas. Pobudzają do rachunku sumienia, tak jak w przypadku Piotra. Codzienne doświadczenia niejednokrotnie mówią nam, że powinniśmy walczyć o wiarę. Potrzeba nam odwagi, aby wyznawać wiarę przede wszystkim wtedy, kiedy jesteśmy atakowani ze względu na naszą przynależność do Chrystusa. Warto więc popatrzeć na Piotra i Judasza. Obaj się zaparli, obaj mieli możliwość powrotu, ale tylko Piotr przeszedł zwycięsko przez swoje doświadczenie. Judasz zwątpił w Boże Miłosierdzie. Żal doprowadził Piotra do nawrócenia.

Franceska i Enrico to dzisiaj 28-letnie włoskie małżeństwo. Niemal od początku swojej wspólnej drogi pragnęli dziecka. Niestety, jak sami przyznają, siedem lat starania się o dziecko kończyło się pięcioma poronieniami i bolesną diagnozą o bezpłodności Franceski. Co wtedy mogli czuć? Złość, żal, niepokój, niezrozumienie? Ale i ten kryzys przezwyciężyli. Tak wspominają: *Dzięki wsparciu Kościoła*

*i wspólnoty Neokatechumenalnej, do której należymy, czuliśmy jednak, że Bóg wzywa nas do płodności i otwarcia na życie, i że ma swój plan dla nas*⁶. Co robią? Decydują się na adopcję dziecka. Mają na tyle odwagi, aby podjąć się tej drogi. Adoptują syna, Emmanuela. Po tym kroku przyznali, że przyjęcie tego dziecka uzdrowiło ich i sprawiło, że poczuli się ponownie kochani przez Boga. Mijały kolejne miesiące. Jak wspomina Franceszka, po adopcji przyszła łaska... Nie spodziewanie po kilku miesiącach od adopcji kobieta zaszła w ciążę. Urodziła córkę. Wielka radość. Udało się. Ale to nie wszystko. Po dziewczynce urodziła córkę i czterech synów. To, co nie miało mieć miejsca, stało się.

Papież Franciszek odnosząc się także do sytuacji Franciszki i Enrica wypowiedział takie słowa: *Miłość zawsze daje życie. Miłość małżeńska nie ogranicza się do małżonków, ale tworzy rodzinę i pozwala przyjąć życie. Adopcja jest aktem miłości, w którym kobieta i mężczyzna stają się pośrednikami miłości Boga*⁷. Jak widzimy, Boża logika jest ponad ludzką logiką⁸.

⁶ <https://deon.pl/inteligentne-zycie/francesca-i-enrico-najpierw-byla-adopcja-a-potem-urodzilo-im-sie-szescioro-dzieci,1549214> [dostęp: 13.01.2022].

⁷ <https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2021-08/francisek-adopcja-jest-chrzescijanskim-wyborem.html> [dostęp: 13.01.2022].

⁸ <https://www.youtube.com/watch?v=cW3Dwns8qf4> [dostęp: 13.01.2022].

3. „LECZ KTO SIĘ MNIE ZAPRZE PRZED LUDŹMI, TEGO ZAPRĘ SIĘ I JA PRZED MOIM OJCEM, KTÓRY JEST W NIEBIE” (Mt 10,33)

Chrystus powiedział też dla przestrogi: *„Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie”* (Mt 10,33).

Stała się tragedia w życiu Piotra. Tyle razy zapewniał Chrystusa o swej miłości i trzy razy wyparł się jej wobec ludzi. Dziś także istnieje niebezpieczeństwo wyparcia się Boga przez nas. Czasem wystarczy chwila nieuwagi, aby owo niebezpieczeństwo stało się faktem.

Osoba odzwiernej silnie kontrastuje z osobą Piotra. Nie wiemy, jakie dalsze losy spotkały służącą odzwierną, która wpuściła Księcia Apostołów na dziedziniec arcykapłański, kiedy ten czekał *przed bramą, na zewnątrz* (por. J 18,16). Pomimo braku tych informacji, warto zaznaczyć, że zachowanie anonimowej kobiety jest pozytywne. Współcześnie wiele osób, może nawet nam znanych, znajduje się na skraju między wiarą w Boga a niewiarą. To bardzo trudne i nierzadko bolesne doświadczenie, kiedy jest ciężko – wszystko zdaje się być przeciwko człowiekowi. Piotr też znalazł się na takim rozstaju dróg, ale wyszedł z tego zwycięsko. Miał wolność wyboru, wolność decyzji. Po raz kolejny wybrał Chrystusa. Świadomy swojej grzeszności, powrócił do Tego, który jest do nas podobny we wszystkim, oprócz grzechu (por. Hbr 4,15).

Pomyślmy o naszych rodzinach, w których żyjemy. Może to w twojej rodzinie są tacy, którzy obecnie walczą z różnymi trudnościami dotyczącymi wiary. Wspomagajmy

ich modlitwą, ale nie tylko w ten sposób. Na przykładzie służącej odźwiernej, każdemu i każdej z nas, przede wszystkim kobietom, powinna leżeć na sercu dbałość o krzewienie wiary w swoich rodzinach, a zwłaszcza u dzieci.

Każdy człowiek posiada wolną wolę, może wybierać. Jedni chcą trwać przy Chrystusie i Kościele. Są też i tacy, którzy nie chcą mieć związku ani z Bogiem, ani z Kościołem. Niektórzy dokonują aktu apostazji, czyli dobrowolnie i oficjalnie porzucają wiarę katolicką. Powodem jest utrata lub brak wiary. Trzeba wspomnieć także o ożywionej dyskusji na temat wyroku Trybunału Konstytucyjnego o ograniczonym prawie do aborcji. Ta decyzja wywołała negatywne opinie niektórych ludzi i stała się okazją do manipulacji, której ulegają słabsi w wierze. W niektórych przypadkach decyduje presja lub światopogląd danego środowiska. Powstała nawet strona internetowa, na której można wpisać się do grona osób, które dokonały apostazji. Na dzień 13 stycznia br. zarejestrowało się tam 3137 osób⁹.

ZAKOŃCZENIE: PROŚBA O DAR MĘSTWA

W ogromnej większości przyjęliśmy już sakrament bierzmowania. Otrzymaliśmy od Ducha Świętego dar męstwa. Męstwo oznacza odważne wyznawanie wiary, niezależnie od okoliczności i środowiska, osób i miejsca. Módlmy

⁹ <https://www.licznikapostazji.pl/> [dostęp: 13.01.2022].

się często do Ducha Świętego o łaskę odważnego wyznawania wiary.

Potrzebujemy silnej wiary i męstwa w jej wyznawaniu. Co pewien czas słyszymy o kolejnych atakach, o aktach profanacji rzeczy świętych. Dowiadujemy się o krwawych prześladowaniach za wiarę na Bliskim Wschodzie.

Dzisiaj o naszą wiarę pyta nas odźwierna. Kobieta, która odważnie zadała pytanie temu, którego Jezus wcześniej nazwał „Skałą”, „Opoką”. Módlmy się za siebie nawzajem, a także za tych, którzy pogubili się na drodze życiowej. Błagajmy Boga o miłosierdzie dla tych, którzy świadomie i celowo odciągają innych od wiary, szczególnie polecajmy Bogu młodzież, która jest bardzo narażona na jej utratę.

Chryste, nasz Odkupicielu, chcemy uczestniczyć co tydzień w nabożeństwach Gorzkich Żali, aby kontemplować Twoje niewysłowione cierpienie, które podjąłeś z miłości do nas. Niech Duch Święty pomaga każdemu z nas, abyśmy mogli codziennie z odwagą wyznawać wiarę Boga przed ludźmi. Amen.

II. ŻONA PIŁATA

WSTĘP: W TROSCE O MĘŻCZYZNĘ...

Kobieta odgrywa bardzo ważną rolę w życiu mężczyzn. Jest to szczególnie widoczne w małżeństwie. Głównym zadaniem kobiety jest budzenie i okazywanie miłości. Niewiasta potrafi wpłynąć na mężczyznę i umie dostosować się do niego. Zwraca uwagę na ład i estetykę wnętrza, jest wrażliwa na potrzeby innych, wyczuwa ich intencje, jest czuła i ciepła. Szczególnie ważne jest to, że niewiasty mają bardzo dobrą zdolność do zapamiętywania informacji i obiektów. Dobra i troskliwa niewiasta zawsze jest blisko swojego ukochanego. Potrafi mu doradzić, wyciągnąć niekiedy z trudnej sytuacji. Kobieta umie również wpłynąć na mężczyznę w dziedzinie wiary i życia moralnego. Właśnie o takiej kobiecie dzisiaj chcemy mówić. Żona Piłata to kolejna niewiasta, która staje po stronie Jezusa podczas Jego męki. Ona pragnęła wpłynąć na decyzję swojego męża; ten jednak nie ugiął się i wydał Jezusa na śmierć.

1. „NIE MIEJ NIC DO CZYNINIENIA Z TYM SPRAWIEDLIWYM...” (Mt 27,19)

Oto Chrystus stoi przed Piłatem. Piłat pyta Jezusa: *„Czy Ty jesteś królem żydowskim? Jezus odpowiedział: Tak, Ja nim Jestem”* Mt (27, 11). Ta akcja jest bardzo szybka, wszystko dzieje się dynamicznie: z jednej strony dialog Jezusa z Piłatem, z drugiej zawistni arcykapłani, którzy żądają śmierci Jezusa. Następnie Mateusz Ewangelista skupia nasz wzrok na arcykapłanach, którzy oskarżają Jezusa. Piłat chce ratować Chrystusa. Dlatego postanawia uwolnić jednego z dwóch więźniów. Jak dobrze wiemy, w święto Paschy był taki zwyczaj, który dawał możliwość uwolnienia jednego więźnia. Oskarżenia skierowane pod adresem Jezusa były nieprawdziwe. Dlatego Piłat próbuje uwolnić Jezusa, podczas gdy jego wrogowie, arcykapłani i podburzony lud, pragną uwolnić Barabasza a Jezusa ukrzyżować. Piłat zapewne czuje się zagubiony. Nie wie, co ma uczynić. Jak uwolnić Jezusa, który nie jest przestępcą politycznym? Pomoc przychodzi ze strony jego żony, którą tradycja nazywa Klaudia Procula. Wiadomość od żony Piłata jest niejako potwierdzeniem dla niego, że Jezus jest niewinny. Zatem posłuchajmy słów Ewangelii Mateuszowej: *„A gdy on odbywał przewód sądowy, żona jego przysłała mu ostrzeżenie: «Nie miej nic do czynienia z tym Sprawiedliwym, bo dzisiaj we śnie wiele nacierpiałam się z Jego powodu»”* (Mt 27,19). Przez chwilę zatrzymajmy się przy tej scenie. Wejdźmy w nią oczyma wyobraźni, otwórzmy nasze serca i dusze na to, co się dzieje podczas procesu Jezusa.

Żona Piłata nazywa Jezusa „Sprawiedliwym”. Jak możemy zrozumieć to słowo? Pismo Święte niektórych ludzi określa mianem „sprawiedliwy”. Takim człowiekiem był Święty Józef opiekun Jezusa. Mateusz Ewangelista mówi o nim tak: „Józef był człowiekiem sprawiedliwym” (Mt 1, 19). Można powiedzieć, że sprawiedliwy to drugie imię Józefa, który całe swoje życie poświęcił Jezusowi i Maryi. Jego życie było nacechowane wiarą i słuchaniem słów Boga. Ojciec Krzysztof Wons w jednej ze swoich książek tak pisze o świętym Józefie: „Stał się człowiekiem sprawiedliwym, ponieważ mądrze milczał, uważnie słuchał Boga i wierzył Mu na słowo”¹. Popatrzmy również na Setnika. Stojąc pod krzyżem „Na widok tego, co się działo, setnik oddał chwałę Bogu i mówił: «istotnie, człowiek ten był sprawiedliwy». (Łk 23,47).

Setnik w ten sposób potwierdza słowa żony Piłata, która również nazwała Jezusa sprawiedliwym. Żołnierz pod wpływem wydarzeń nawraca się, chwali Boga. Sprawiedliwy Jezus, który zawisł na drzewie krzyża, dotknął jego serca, które było początkowo bardzo twarde i nieczułe. Jego nawrócenie jest owocem męki Jezusa, który wisząc na krzyżu mówił: *«Ojcze, przebacz im., bo nie wiedzą, co czynią»* (Łk 23, 34).

Prorok Izajasz powie: „Po udrękach swej duszy, ujrzy światło i nim się nasyci. Zacny mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie” (Iz 53, 11). Jak możemy zauważyć, już sam prorok zapowiada przyjście

¹ K. WONS, *Cały Sprawiedliwy*, Kraków 2017, s. 93-94.

tego, który „usprawiedliwi wielu”. Jest to zapowiedź przyjścia Mesjasza, który wiele wycierpi, który będzie dźwigał nasze słabości, nasze grzechy. To Jezus jest sprawiedliwy, niewinny, kochający drugiego człowieka aż „do bólu” – dosłownie. Kocha szczególnie grzeszników; jak mówi prorok Izajasz: „ich nieprawości On sam dźwigać będzie” (Iz 53,11b). To proroctwo już się dokonało ponad dwa tysiące lat temu.

Żona Piłata, jak już mówiliśmy, ostrzega go, aby nie miał „nic do czynienia z tym Sprawiedliwym”. Sprawiedliwy. Co oznacza to słowo w języku biblijnym? Słowu „sprawiedliwość” odpowiada rdzeń hebrajski, występujący w Starym Testamencie ponad pięćset razy (cdk) oraz rdzeń grecki *dikaio*, występujący ponad dwieście dwadzieścia pięć razy w Nowym Testamencie². Bóg jest źródłem wszelkiej sprawiedliwości. Ta sprawiedliwość objawiła się w Jezusie Chrystusie, który przyszedł na świat, aby nam ją ukazać. Sprawiedliwość w Nowym Testamencie jest to idea, która swój początek ma w Przymierzu. Sprzymierzony pozyskuje sprawiedliwość nie tylko jako atrybut, ale też jako pewnego rodzaju wyposażenie. Natomiast to tylko Bóg może spełnić wymagania sprawiedliwości. On jest sprawiedliwy. On działa dla ludzi, chce dla nich dobra, a szczególnie zbawienia. Natomiast człowiek jest ze swej natury słaby i grzeszny, dlatego często wybiera zło. Gdy człowiek podejmuje decyzje pochopnie, ze strachu lub bezmyślnie, wtedy widzimy, że uczy-

² Cyt za: <https://biblia.wiara.pl/slownik/67ea4.Slownik-biblijny/slowo/SPRAWIEDLIWOSC>, [dostęp: 2022 -01-09]

nił coś nieudolnie lub kogoś zawiódł. Bóg taki nie jest. Dlatego zdecydował się na najwyższy akt sprawiedliwości w dziejach ludzkości: posłał swojego Syna Jezusa Chrystusa, aby sprawiedliwość Boża mogła wejść na świat, by leczyć niesprawiedliwość ludzką. Tę prawdę o sprawiedliwości powinniśmy odnajdywać w Słowie Bożym.

Jezus Chrystus jest Sprawiedliwy, gdyż on jest święty, niewinny, kocha człowieka, a szczególnie grzesznika, którego chce uzdrowić i uczynić sprawiedliwym. Klaudia Prokula doznała wielkiej łaski – otrzymała we śnie objawienie, że Jezus jest Sprawiedliwy. Piłat natomiast odrzucił jej prośbę i wbrew własnemu sumieniu wybrał niesprawiedliwość.

A) „BO DZISIAJ WE ŚNIE WIELE NACIERPIAŁAM SIĘ Z JEGO POWODU” (Mt 27,19)

Żona Piłata mówi dalej: „dzisiaj we śnie wiele nacierpiałam się z Jego powodu” (Mt 27,19) Miała sen, w którym dowiedziała się o tym, kim jest Chrystus. Sen w Biblii to interwencja zbawcza Bożego działania. Bóg przemawia do ludzi we śnie w różnych sytuacjach. Po pierwsze, aby im pomóc, po drugie, aby ich ostrzec lub oznajmić swoje zamiary wobec konkretnej osoby. Ewangelista Mateusz pięć razy mówi o śnie. Cztery razy w Ewangelii Dzieciństwa, a piąty raz w omawianym przez nas fragmencie. Podobnie sen ma ważne znaczenie w Starym Testamencie. Sen żony Piłata jest

wpisany w biblijną tradycję snów proroczych. Każdy zapewne z nas zna inne sny, jak np. Józefa Egipskiego i Józefa Oblubieńca Maryi. Sen w Biblii wskazuje na to, że Bóg objawia się człowiekowi. Przez tę interwencję chce mu przekazać coś bardzo ważnego, coś, co może odmienić jego życie lub je ocalić. Tak jak to było w przypadku snów świętego Józefa, które ocaliły jego małżeństwo a następnie życie Jezusa przed Herodem. Podobnie było ze snem żony Piłata. Warto jednak zauważyć, że była ona poganką, której Bóg przekazał wiadomość o tym, że Jego Syn Chrystus jest Sprawiedliwy, niewinny, czysty. Żona Piłata otrzymała pouczenie o tym, że Jezus ma boskie pochodzenie. Sen tej kobiety zwiastuje nam zatem nieszczęście, którego za chwilę będziemy świadkami. Zastanawiając się głębiej, możemy sądzić, że we śnie zobaczyła wydarzenia z życia Jezusa.

Katarzyna Emmerich w swoich objawieniach, które potem spisała w książce pt. *Pasja* tak pisze o śnie żony Piłata: „Widziała we śnie zwiastowanie Maryi, narodzenie Chrystusa, hołd pasterzy... kuszenie na pustyni i inne szczegóły z życia Jezusa, którego w rzeczywistości nigdy nie widziała i wcale nie znała. Jezus przy tym jawił się jej otoczony zawsze światłem, a przy Nim widziała straszne mary przedstawiające nienawiść i chytrość Jego nieprzyjaciół.... Poznawała Jego cierpienia, znoszone z taką miłością i cierpliwością. Ją samą przejmował niewypowiedziany ból i smutek na widok tego wszystkiego, bo obrazy te były żywe i przekonywujące...”³. Żona Piłata we śnie otrzymała objawienie Jezusa,

³ A. K. EMMERICH. *Pasja*, Radom 2004, s. 113-114.

którego życie było przepełnione miłością, światłością, ale też i cierpieniem, które musiał znosić niezasłużenie od swoich i nieprzyjaciół. On był Sprawiedliwy, bez winy. Tak go widziała żona Piłata. I o tym powiedziała swojemu mężowi. Jednak jej słowa i przekonywanie o tym, że Jezus jest niewinny nie zmieniły decyzji Piłata, jej męża – mimo iż były one dla niego głosem sumienia.

Piłat znajduje się w rozterce. Nie wie, co zrobić. Z pewnością różnego rodzaju myśli przechodzą przez jego głowę. Jedna wiadomość od jego żony zupełnie pokrzyżowała mu plany. Piłat nie chce śmierci Jezusa, więc szuka innej drogi, aby Go ocalić. Stosuje półśrodki. Każe go ubiczować a potem oddaje pod sąd Heroda. Gdy wszystkie wyjścia okazały się bezskuteczne, wydaje Go tłumowi a tłum skarże Go na ukrzyżowanie. Prokula próbowała ocalić Jezusa, ale jak widzimy, bezskutecznie. Próbowała wpłynąć na swojego męża, ale widocznie ta sytuacja, w której się znajdował, przerosła jego możliwości. Piłat nie poradził sobie w trudnym położeniu. Uległ. Dlaczego? Bał się konsekwencji, jakie go czekały? Lękał się o swoje życie? Z pewnością tak. Dał się poznać jako człowiek godny pożałowania. Był człowiekiem uwikłanym w układy polityczne, uzależnionym od kogoś, kto decydował o jego życiu i śmierci. Mimo interwencji żony, nie był w stanie podjąć męskiej decyzji.

2. TROSKA O SUMIENIE BLIŹNICH

Bracie i Siostro, sny w życiu człowieka odgrywają ważną rolę i mogą mieć pozytywne znaczenie, ale również wywoływać lęk, smutek, niepokój. Podobnie marzenia i pragnienia. Sen może być darem. Czasami mówi przez niego Bóg, który chce przekazać człowiekowi ważną informację lub ostrzec go przed jakimś zagrożeniem w jego życiu. Żona Piłata otrzymała objawienie od Boga. Przekazała je swojemu mężowi, którego chciała ratować przed wydaniem niesprawiedliwego wyroku. Jednak nie udało się jej przekonać swojego męża do podjęcia właściwej decyzji. Żona Piłata uczy każdego z nas, jak powinniśmy dbać o sumienie swoich bliźnich. Pomimo tego, że czasami ponosimy porażki, to i tak nie powinniśmy się zrażać, ale prosić Jezusa, aby nam przychodził z pomocą. Każdy z nas jest powołany do tego, aby troszczyć się o sumienie własne i sumienie drugiego człowieka, który idzie z nami przez życie. Troska ta wynika z naszej miłości i gotowości pomocy innym, wyciągnięcia ręki i pokazania drugiemu, jak powinien postępować, szczególnie wtedy, gdy jest zagubiony i nie wie, co ma czynić. Taką osobą była żona Piłata, która go kochała i troszczyła się o jego pomyślność. Jak widzimy, nie zawsze jednak uda się sprowadzić drugiego człowieka na właściwe tory życia, ale nie wolno się tym zniechęcać, tylko ciągle ufać Bogu.

A) UMIEJĘTNOŚĆ WYCHOWYWANIA

W czasach, w jakich nam przyszło żyć, wymagania wobec kobiety są różne i coraz to inne. W dzisiejszej kulturze w różnych zakątkach świata kobieta staje przed kolejnymi problemami. Jozafat Nowak pisze: „Ze względu na swe pierwotne powołanie do miłości i macierzyństwa kobieta jest bliżej Boga, który jako Dawca życia, obdarzył ją zdolnością przyjęcia i wydania na świat życia. Ta cudowna współpraca Boga i kobiety (niezaprzeczalna w tym jest także rola mężczyzny), który nawet swego Syna powierzył jej łonu (por. Łk 1, 35), zobowiązuje kobietę by szczególnie dziś stała na straży życia i godności w jego przekazywaniu”⁴. Matka, która wychowuje dziecko i pragnie, aby ono dojrzywało i stało się zdolne do samodzielności, podejmowania dojrzałych decyzji – musi je nauczyć przede wszystkim miłości. Jak tego uczyć? To jest tak samo, jak uczenie dziecka chodzenia, stawiania pierwszych kroków. Tej sztuki chodzenia nie nauczymy dziecka przed sam wykład czy pouczenia. „Potrzebne są tu trzy czynniki: odpowiednie warunki zewnętrzne, przykład i zachęta”⁵. Maria Braun – Gałkowska zauważa: „Odpowiednie warunki do chodzenia to przestrzeń w miarę obszerna i równa. Dziecko zawinięte w becik czy umieszczone na pierzynie w ciasnym łóżeczku nie może nauczyć się chodzić. Każda matka wie to doskonale i stawia dziecko na podłodze. Dziecko zaś próbuje chodzić, bo widzi, że rodzice chodzą nie

⁴ J. SZYRAN, *Szczególna rola i powołanie kobiety we współczesnych czasach*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 16 (2007), s. 259.

⁵ M. BRAUN – GAŁKOWSKA, *Psychologia domowa*, Lublin 2008, s. 161.

na czworakach, ale na dwóch nogach. Wreszcie przychodzi moment decydujący. Matka wyciąga ręce, woła; „Chodź!” – i dziecko odważa się zaryzykować w bezpiecznym zasięgu matczynych rąk. Podobnie uczy się miłości. I tu konieczne są warunki umożliwiające tę naukę. Matka – pierwsza osoba, do której zwraca się dziecko, musi być po prostu dostępna”⁶. Matka jest również tą, która od samego początku kształtuje w swoim dziecku poczucie sumienia. Dlatego z dzieckiem trzeba dużo rozmawiać. Ważny w kształtowaniu sumienia jest szczególnie osobowy wzorzec rodziców. W świecie, w którym nam przyszło żyć, ztraca się powoli pojęcie grzechu. Źli ludzie krzyczą: Nie ma grzechu! Wszystko jest dla Ciebie! Możesz robić, co chcesz! I właśnie tutaj rodzice muszą kształtować w swoich dzieciach czułe sumienie, poczucie tego, że grzech jest obecny w ich życiu. Od rodziców dziecko musi się dowiedzieć, że Chrystus mówi przez głos sumienia w każdej sytuacji naszego życia.

B) UMIEJĘTNOŚĆ UPOMINANIA.

Szlachetna kobieta, która potrafi upominać, jest strażniczką życia. Powinna pouczać tych, którzy się pogubili, którzy schodzą z drogi prawdy, a wolą podążać drogą fałszu i zakłamania. W czym to się przejawia? Po pierwsze matka powinna bronić życia najmniejszej istoty ludzkiej. Powinna jasno mówić, że aborcja to zabijanie bezbronnych dzieci –

⁶ Tamże, s. 162.

które zostały obdarzone przez Boga tchnieniem życia i godnością. Świat potrzebuje kobiety, która broni życia w parlamencie, szkole, pracy. Matka ma prawo do tego, aby upominać swoje dziecko, gdy zagubi się na swojej drodze, gdyż dała mu życie i go wychowała. Pomyślmy przez chwilę o swoich matkach, o kobietach które towarzyszyły nam w naszym życiu.... Dlatego wsłuchujmy się w głos kobiet, które potrafią nam powiedzieć prawdę w oczy i dotrzeć do naszego sumienia. Może to czasami zaboлеć, podrażnić jakąś ranę, ale dzięki temu będziemy mogli się poprawić.

ZAKOŃCZENIE: SŁUCHAJMY GŁOSU BOGA.

Drodzy Bracia i Siostry! Dzisiaj Bóg wzywa nas, abyśmy otwierali nasze serca na Jego głos. Głos Boga, który mówi do nas w różnych sytuacjach, zdarzeniach, przez ludzi, ale nawet i przez sny, jak to słyszeliśmy w dzisiejszych rozważaniach. Niejednokrotnie chcielibyśmy, żeby Jezus stanął przed nami i nam coś konkretnego powiedział. Tak raczej nie będzie. Zdarzają się takie sytuacje, ale rzadko. Jezus codziennie do nas mówi. Gdzie? W Eucharystii, w Słowie Bożym, przez drugiego człowieka, który przekaże nam ważną wiadomość, upomni nas, da nam wskazówkę, jak mamy zbliżać się do Boga. Dlatego, gdy przyjdziemy do domu, zastanówmy się nad naszym życiem. Usiądźmy, spokojnie pomyślmy, w jakich momentach życia Bóg do nas przemawiał. Zwykle są to chwile trudne, ekstremalne, może takie, jak w życiu Piłata i jego żony. Żona Piłata próbowała wpłynąć na swojego

męża, ale była bezsilna. Jej mąż był pyszny i wyrachowany, miał słaby, chwiejny charakter. Jemu chodziło tylko o własną korzyść. Dlatego, Drodzy Bracia i Siostry, prosimy Ducha Świętego, aby pomagał nam wsłuchiwać się w głos naszego sumienia. Róbmy rachunek sumienia nie tylko przed spowiedzią, ale i częściej.

III. ŚWIĘTA WERONIKA

WSTĘP: PORTRET – OBRAZ

Portrety odgrywają bardzo ważną rolę w życiu człowieka. Od wieków cieszą się one ogromną popularnością, gdyż dobrze wykonane odzwierciedlają nie tylko zewnętrzne podobieństwo, ale i cechy charakteru danej osoby. Na portrecie możemy zobaczyć niemalże żywą twarz człowieka, z zapisaną historią jego życia. Twarz jest też odzwierciedleniem ludzkiego ducha. To dzięki portretom przypominamy sobie ważne dla nas osoby: zmarłych z naszych rodzin, bohaterów narodowych, tych dla których czas na ziemi już się skończył.

Dziś chcemy spojrzeć na wyjątkowy portret, podobiznę kogoś szczególnego także dla nas bardzo ważnego. Jest to oblicze Jezusa Chrystusa, który tak wiele wycierpiał dla naszego zbawienia. Zostało ono uwiecznione przez świętą Weronikę, która otarła je swoją chustą. Rozważmy więc ten gest, o którym nas poucza szósta stacja drogi krzyżowej.

1. NAJŚWIĘTSZE OBLCIE JEZUSA

Odrzucony przez wszystkich Jezus wyruszył w ostatnią swą drogę ziemskiego życia, by zbawić każdego człowieka.

Jego oblicze zawsze promieniowało miłością do ludzi i zafroskaniem o nich, ale w czasie męki było pełne bólu i cierpienia. Jezus doświadczał bowiem nienawiści i obojętności ze strony tych, którym czynił dobrze i których nauczał. Jak więc wyglądało oblicze naszego Zbawiciela? Wskazywało ono na wyczerpanie i mękę już w Ogrodzie Getsemani. Jak wiemy z Łukaszej Ewangelii, Jezus pogrąiony w udręce modlił się tam pocąc się krwią (por. Łk 22,44). Natomiast po arestowaniu musiał przejść wraz z prowadzącą Go kohortą drogę do Sanhedrynu (o. 300m.), która na pewno była wyczerpująca. Wiemy też, że w Sanhedrynie wielokrotnie bito Jezusa. Ewangelista Marek tak relacjonuje to wydarzenie: „Oni zaś wszyscy wydali wyrok, że winien jest śmierci. I niektórzy zaczęli pluć na Niego; zakrywali Mu twarz, policzkowali Go i mówili: «Prorokuj!» Także słudzy bili Go pięściami po twarzy.” (Mk 14,64-65). Wargi Jezusa były spieczone, gdyż nikt nie podał Mu nic do picia. Jak podaje w swoich objawieniach bł. Anna Katarzyna Emmerich, zbrodniarze, którzy katowali Jezusa, bezlitośnie wyrrywali włosy z Jego głowy i brody. Naśmiewali się, szydzili z Niego, pluli Mu prosto w Jego świętą twarz. A Jezus, jak Baranek na rzeź prowadzony, patrzył miłosiernie na swych oprawców i modlił się za nich, aby się opamiętali. Dodatkowe cierpienia sprawiły Jezusowi ciosy biczowania, kiedy to barbarzyństwo i nienawiść katów sięgnęła szczytów. Wywołany przez to wydarzenie nieprzebrany ból zapisał się mocno na Jego świętym obliczu. Trzeba jeszcze wspomnieć o cierniem ukoronowaniu, gdzie kolce korony cierniowej wbiły się w skronie naszego

Pana aż do samej czaszki i spowodowały, że Jego najświętsze oblicze zostało zalane krwią. Jakiż to musiał być ból!

Dowodem na to, jak bardzo twarz naszego Pana była sponiewierana, jest Całun Turyński. Widać na nim, że na uderzenia narażone było całe oblicze Jezusa, które zostało niemiłosiernie zmasakrowane. Na twarzy Jezusa wytworzył się duży krwiak pod okiem, który znacznie utrudniał, jeżeli nie uniemożliwiał widzenie. Szeroka rana od nosa przez policzek, obrzęk, liczne krwiaki, pęknięta żuchwa i złamany nos świadczą o szczególnym okrucieństwie tych, których opanowała nienawiść i grzech. Podobny wizerunek twarzy Jezusa zawiera Całun z Manoppello. Jest to słynąca łaskami chusta, która odzwierciedla żywe oblicze Jezusa. Na obu całunach rany na twarzy są na tym samym miejscu. Jak podaje tradycja, jest to właśnie chusta świętej Weroniki.

Cała twarz Jezusa była zsiniała, zalana krwią i pokryta kurzem miejskich ulic, na których Jezus upadał w czasie swej ostatniej drogi na Golgotę. To wszystko wskazuje nam, z jak wielkim bestialstwem oprawcy i kaci dręczyli naszego Zbawiciela. Widzimy więc, do czego doprowadził grzech, co wyrządziła Jezusowi nienawiść! Co wrogowie uczynili Chrystusowi! Tak wyglądało to oblicze Syna Bożego, który podjął mękę za każdego człowieka. Jego twarz musiała być wręcz szokująca! Miał twarz niemiłosiernie zeszpeconą przez ludzką nienawiść. Jednak mimo niepojętego zeszpecenia Najświętsza Twarz milczącego Jezusa, nadal promieniowała godnością, której nikt nie był w stanie Mu odebrać.

W czasie drogi krzyżowej znalazła się jedna sprawiedliwa i odważna osoba – jedna z tego ogromnego tłumu,

która dostrzegła w Jezusowej twarzy najszczególniejsze rysy cierpienia oraz wielką miłość do człowieka. To Weronika w tej tak sponiewieranej twarzy dostrzegła Boga, którego chciała uczcić i usłużyć Mu.

2. GEST MIŁOŚCI ŚWIĘTEJ WERONIKI

W żadnym miejscu cztery Ewangelie nie mówią o geście miłości Weroniki. Znamy ją jedynie z tego, co uczyniła. Autorzy tej pięknej Tradycji ukazali Weronikę jako wzór odwagi kobiety, która dostrzegła niepojęte cierpienie Zbawiciela. Dostrzegła Oblicze pokryte krwią, kurzem i plwocinami. Jezus wtedy naprawdę potrzebował takiej pomocy. Tknięta więc kobiecą wrażliwością i ludzką dobrocią, poruszona cierpieniem Pana Jezusa, wyszła z tłumu, by otrzeć twarz Boga - Człowieka. Był to moment, kiedy miłość pokonała strach. Miłość ku Jezusowi i szczerą litość poruszyły kobiece serce Weroniki do tego stopnia, że zapomniała o wszystkim i siłą zaczęła się przeciskać przez tłum, żołnierzy i siepaczy. Zbliżywszy się do Jezusa, upadła przed nim na kolana, podniosła i rozpostarła chustę, a za przyzwoleniem udręczonego Zbawiciela otarła Jego święte Oblicze, które odbiło się na chuście. Był to wierny obraz, z języka greckiego „IERE EIKON”, czyli święte oblicze. To od tego heroicznego gestu wzięło się imię kobiety, która pokonała lęk i trwogę oraz wyszła naprzeciw cierpiącemu, który potrzebował pomocy i miłości.

Jezus wynagrodził ten czyn Weroniki pozostawiając swój obraz na jej chustce. Oto Odkupiciel świata obdarzył ją podobizną swojej twarzy. Otrzymała wierny obraz cierpiącego Chrystusa. Weronika była miłosierna, dlatego sama miłosierdzia dostąpiła (por. Mt 5,7). Chusta, na której odbiło się najświętsze oblicze Jezusa, stała się przesłaniem, które mówi do wszystkich: każdy dobry czyn, gest prawdziwej miłości bliźniego, utrwała podobieństwo Odkupiciela świata w tych, którzy Go miłują. Uczynki miłości nigdy nie przemijają. A dowodem tego jest sama Weronika, która jednym gestem miłości wobec Jezusa zapisała się na kartach historii zbawienia. Każdy gest dobroci, zrozumienia, służby bliźniemu, pozostawia w sercu człowieka niezatarty ślad – coraz pełniejszego podobieństwa do Chrystusa, który „ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi” (Flp 2,7).

3. WERONIKA WZOREM DLA WSPÓŁCZESNEGO CZŁOWIEKA

W czasie drogi krzyżowej i ukrzyżowania Pana Jezusa zło sięgnęło zenitu. Twarz Jezusa wskazuje, do czego dochodzi człowiek owładnięty nienawiścią. Jednak przepiękny gest dobroci Weroniki przysłonił na chwilę to zło, ten grzech i przyniósł ulgę Chrystusowi. Jakże i dziś potrzeba nam takich odważnych Weronik, które sprzeciwią się złu tego świata, które potrafią otrzeć krew i łzy z cierpiącej twarzy bliźniego. Musimy pamiętać, że twarz człowieka odzwierciedla ducha i wartość całej osoby. Starajmy się w życiu codziennym mieć twarz Weroniki. Bądźmy odważni, szczerzy

i pełni nadziei, nawet w największych trudnościach. Weronika pokazuje nam, że kobieta powinna prezentować się głównie poprzez swoją twarz i uczynki. Powinna ją cechować dobroć, wrażliwość, delikatność, bo kobieta jest powołana i zdolna do tego, by mogła ulepszać ten świat. Jako dobra matka i żona powinna wносить do swojego domu miłość, ciepło, a przez przykład swojego życia sprawiać, że wszyscy domownicy dzięki niej będą lepsi. Przykład Weroniki dowodzi, że kobieta jest zdolna do tego, by wbrew wszystkiemu, opierać się złu i pokonywać je dobrem.

A) UCZYNKI MIŁOŚCI WOBEC BLIŹNICH

Święta Weronika jest dla nas wszystkich wzorem prawdziwej miłości do Jezusa. Ta miłość nie może wyrażać się przez puste słowa. Jezus oczekuje od nas tego samego, co uczyniła ta odważna kobieta, pragnie byśmy chętnie wychodzili do człowieka potrzebującego pomocy, byśmy nie byli obojętni na szerzące się zło. Będąc blisko Chrystusa, potrafimy służyć Mu w drugim cierpiącym człowieku. Jezus sam przecież powiedział: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Każdy człowiek potrzebuje więc takiej wrażliwości, serdecznego współczucia. Jakże bardzo potrzebujemy ludzi wrażliwych na problemy osób słabych, bezbronnych. Spotykamy dziś przecież tak wiele smutnych twarzy, nawet ze łzami w oczach, a ile jest ludzi, których inni opluwają przez kłamstwo i oszczerstwo? Wielu jest przygniecionych

przez nałogi. A kto policzy pokrzywdzone dzieci, które płaczą, które nigdy nie zaznały miłości? Chrystus chce, by każde oblicze było szczęśliwe, dlatego tak cierpiał za wszystkich. Musimy więc zdawać sobie sprawę z tego, jak wiele jest cierpienia w naszym otoczeniu, parafii i narodzie. Dlatego nie możemy dokładać sobie nawzajem jeszcze więcej smutku i zła. Jezus chce, byśmy sobie nawzajem ocierali twarze, a nie dodawali łez.

B) ODNAJDYWANIE CIERPIĄCEGO CHRYSTUSA DZISIAJ

Jezus nadal chodzi po tym świecie i potrzebuje pomocy. Spotykamy Go w ludziach odrzuconych, samotnych, chorych, płaczących i cierpiących. Na wzór świętej Weroniki ocierajmy twarz tym ludziom, sprzeciwiajmy się złu tego świata i czynmy dobro.

Niech będzie dla nas wzorem pewna studentka z Warszawy, która zauważyła przygniecionego przez życie bezdomnego i dostrzegła w nim człowieka, który potrzebuje pomocy. Podobnie jak święta Weronika otarła mu sponiewierane przez życie oblicze. Było to kilka lat temu. Młoda Ania, idąc na wykłady przechodziła tą samą trasą kilka razy w tygodniu. Jednak pewnego dnia zauważyła siedzącego na przystanku człowieka bezdomnego, który był nieco starszy od niej. Kiedy podeszła bliżej, zauważyła, że mężczyzna śpi. Wszyscy wokół myśleli, że jest pijany i nie zajęli się nim. Jednak ta odważna dziewczyna, ku zdziwieniu otoczenia, podeszła do niego, podała mu butelkę wody i bułkę, którą miała

w torebce. Tego dnia ten bezdomny nie tylko otrzymał coś normalnego do jedzenia. Tego dnia został potraktowany jak człowiek, gdyż ktoś spojrział na niego z miłością. Dla tej młodej studentki był to tylko prosty gest, ale jakże był on ważny dla bezdomnego. To właśnie takich uczynków oczekuje od nas Jezus. W taki sposób powinniśmy ocierać dzisiaj Jego twarz. Chrystus nie domaga się wielkich czynów, ale chce, byśmy uwrażliwiali nasze serca na krzywdę drugiego człowieka i śpieszyli mu z pomocą. Co więc możemy uczynić, by tych łez było mniej na świecie? Co uczynić, by złagodzić, a nawet usunąć ból i cierpienie? W jaki sposób w naszym życiu codziennym możemy być świętymi Weronikami? Gdzie powinniśmy szukać siły?

Najpierw, podobnie jak ona, zakochajmy się w Jezusie i trwajmy blisko Niego. Zobaczmy Jego zeszpecone oblicze i dostrzeźmy, że to niepojęte cierpienie przyjął na siebie z miłości do nas. Dostrzeźmy wreszcie, że Jezus chce ciągle być z nami. Jest przecież tu z nami w sakramencie Eucharystii, w którym na nowo uobecnia się Jego ofiara za nas. Jezus jest również obecny w Słowie Bożym, które kieruje do nas i w ten sposób daje poznać swoje najświętsze oblicze i pragnie zapisać je w naszej duszy. Jezus jest również z nami, gdy się modlimy. To właśnie wtedy spotykamy się z Chrystusem, kiedy odważnie opieramy się złu, odważnie stajemy po stronie najślabszych, odrzuconych i wiernie zachowujemy przykazania Boże. Dlatego w czasie Wielkiego Postu, częściej niż zwykle, rozważajmy nie tylko w kościele, ale i w swoim domu drogę krzyżową, poznawajmy, jak wiele za nas wycierpiał Syn Boży. Częściej niż zwykle sięgnijmy po Pismo

Święte, aby usłyszeć, co Bóg chce nam powiedzieć. Częściej uczęszczajmy na Mszę świętą, nie ograniczając się jedynie do niedzieli, aby spotkać się ze Zbawicielem ukrytym pod postacią Chleba.

ZAKOŃCZENIE: OBLCZE ZMARTWYCHWSTAŁEGO

Spójrzmy jeszcze raz na wyniszczone przez złych ludzi oblicze naszego Pana, który wziął na siebie grzechy każdego z nas. Jeszcze raz zobaczmy, do czego prowadzi grzech, do jak wielkiej nienawiści jest w stanie doprowadzić człowieka, który żyje bez Boga w sercu. Jednak Jezus to całe zło wziął na siebie i pokonał je swoją miłością. On przecież zmartwychwstał. Jego grób stał się pusty. Dzięki swojej synowskiej ufności i posłuszeństwu wobec Ojca Jezus otrzymał twarz chwalebną, twarz, która promieniuje radością i pokojem. Jest to twarz budząca nadzieję. Każdego dnia wpatrujmy się w to oblicze Jezusa zmartwychwstałego. Niech będzie ono dla nas lustrem, w którym będziemy się przeglądać. To Jezusowe chwalebne oblicze będzie nieustannie wskazywać nam na prawdziwy cel, czyli życie wieczne. Tylko Jezus ociera wszelką łzę. On pokonał zło, cierpienie i smutek. Dlatego nie oddalajmy się od Niego. Podobnie jak Weronika, nie bójmy się krzyża i wszelkich trudności w naszym życiu. Służmy ludziom potrzebującym pomocy. Starajmy się pomagać im w ich niedostatkach. Małymi gestami miłości wobec bliźnich możemy uczynić bardzo dużo. W ten sposób w naszych sercach, jak na chuście Weroniki, odbije się oblicze

Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał dla naszego zbawienia.

IV. NIEWIASTY PŁACZĄCE

WSTĘP: ŁZY W ŻYCIU CZŁOWIEKA

Kto z nas wie, co to są łzy i płacz? Płacz jest stanem emocjonalnym, najczęściej będącym reakcją na lęk, ból, smutek, żal lub złość. Jego objawami są łzawienie, szlochanie i łkanie. Płacz ten może być także związany z pozytywnym, duchowym przeżyciem, które wywołuje chwile podniosłe, szczęśliwe i radosne. Łzy mogą być reakcją na piękno, które widzimy lub o którym słyszymy. Płacz jest więc naturalną reakcją, która wyraża wrażliwość i poruszenia naszego serca. Łzy są znakiem miłości. Człowiek ma łzy w oczach ze szczęścia, kiedy słyszy piękną muzykę, kiedy zachwycą się pięknem stworzonego świata lub usłyszy coś, co go poruszy, kiedy np. wita człowieka, który powraca do domu. Łzy szczęścia wylewają rodzice, których dziecko przychodzi na świat. Człowiek wylewa także łzy smutku: dziecko, kiedy przychodzi na świat płacze ze strachu, zmiany środowiska. Płaczą chorzy i cierpiący; kiedy wydarzy się jakieś nieszczęście. Człowiek płacze, kiedy spotyka się ze śmiercią i ogarnia go smutek, kiedy nie może ochronić kogoś przed złem itd.

Dziś będziemy rozważać o *niewiastach płaczących* podczas męki Chrystusa. Czy były też łzy Jezusa? Pismo Święte mówi nam, że Jezus również zapłakał.

1. ŁZY JEZUSA

Ewangeliści opisują dwa takie momenty, kiedy Jezus zapłakał. Jezus zapłakał przy grobie Łazarza: „*A gdy Maria przysła na miejsce, gdzie był Jezus, ujrzawszy Go, padła Mu do nóg i rzekła do Niego: «Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł». Gdy więc Jezus zobaczył ją płaczącą i płaczących Żydów, którzy razem z nią przyszli, wzruszył się w duchu, rozrzewnił i zapytał: «Gdzie go położyliście?» Odpowiedzieli Mu: «Panie, chodź i zobacz!» Jezus zapłakał. Żydzi więc mówili: «Oto jak go miłował!»» (J 11, 32-36). Jezus, jako prawdziwy człowiek, miał swoich przyjaciół: Martę, Marię i Łazarza, których często odwiedzał (zob. Mt 21, 17 lub J 12, 1) i był z nimi bardzo związany. Nic więc dziwnego, że śmierć przyjaciela wywołała w Nim takie emocje, że zapłakał. Obecni tam Żydzi natychmiast dostrzegli motywację tego płaczu: „*oto jak go miłował!»*” (J 11, 36). Jezus więc wylał łzy miłości. Jezus Chrystus jest dla nas najlepszym wzorem. Łzy płynące z miłości są czymś normalnym. Powinniśmy jednak łączyć je z wiarą w życie wieczne.*

Drugą wzmiankę o płaczu Jezusa zamieścił św. Łukasz. Jezus udał się w okolice Jerozolimy: „*Gdy był już blisko, na widok miasta zapłakał nad nim i rzekł: «O gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi! Ale teraz zostało to zakryte przed twoimi oczami. Bo przyjdą na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałem, oblegną cię i ścisną zewsząd. Powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twojego nawiedzenia»*” (Łk 19, 41-44). Chrystus smuci się i wylewa łzy nad najświętszym miastem Żydów z powodu tego,

co czeka Jerozolimę w przyszłości (w roku 66-73 n.e. wybuchło pierwsze żydowskie powstanie przeciwko panowaniu rzymskiemu w Judei, które zakończyło się klęską Żydów i zniszczeniem Jerozolimy, która upadła już w 70 r. Jezus zapowiadał to wydarzenie). Powodem łez Jezusa było to, że mieszkańcy Jerozolimy nie rozpoznali w Nim Mesjasza i czasu Bożego nawiedzenia. Jezus płakał nad zatwardziałością serc ówczesnych Żydów. Są to łzy wcielnego Syna Bożego, łzy za które będą odpowiadać wszyscy ludzie, a więc każdy z nas.

2. „ZAWODZIŁY I PŁAKAŁY NAD NIM” (Łk 23, 27B)

W rozważanym przez nas fragmencie Ewangelii czytamy: *„[Kobiety] zawodziły i płakały nad Nim [...]”* (Łk 23, 27b). Kobiety często towarzyszyły Jezusowi. Od początku Jezus wzrastał przy swojej Matce Maryi, która wraz ze św. Józefem uczyła go o świecie, Prawie Bożym, historii Izraela oraz uczyła modlitwy. W publicznej działalności, kiedy głosił Ewangelię, oprócz Dwunastu było z Nim *„kilka kobiet, które zostały uwolnione od złych duchów i od chorób: Maria, zwana Magdaleną, którą opuściło siedem złych duchów; Joanna, żona Chuzy, rządcy Heroda; Zuzanna i wiele innych, które im usługiwały, [udzielając] ze swego mienia”* (Łk 8, 2-3). W końcu kobiety towarzyszyły Jezusowi aż po krzyż. Były bardziej wierne niż apostołowie, nie uciekały i nie bały się, chociaż w kulturze żydowskiej nie posiadały żadnych praw publicznych. Kim były i skąd się wzięły na

drodze krzyżowej Jezusa? Prawdopodobnie, jako zamożne Żydówki, były zrzeszone w „*bractwo miłosierdzia*”, którego głównym zadaniem było pełnić uczynki miłosierne wobec skazańców. Powinny więc pocieszać cierpiących i przynosić im ulgę w cierpieniu. Chociaż Prawo Mojżeszowe, zawarte w Księdze Powtórzonego Prawa, zakazywało opłakiwania skazańców, gdyż uznawano ich za przeklętych (zob. Pwt 21, 22-23), to jednak kobiety te weszły na drogę krzyżową Jezusa, uznanego za skazańca. Musiały być bardzo szlachetne i dzielne jak św. Weronika, skoro pomimo zakazu podjęły publiczny płacz nad Jezusem. Czy Jezus był dla nich Mistrzem? Może wcześniej doznały od Niego jakiegoś uzdrowienia? Może były zachwycone Jego nauką? Pismo Święte nie mówi o tym. Jedno jest pewne: Męka Zbawiciela bardzo poruszyła ich serca. Dlatego przekroczyły granice swojego strachu i lęku, by w tak trudnym momencie stanąć przy Jezusie. Czyn kobiet uważany jest za swoiste bohaterstwo i publiczne wyznanie wiary w Jezusa, dlatego Chrystus nie pozostał obojętny na takie objawy współczucia i zwracając się do nich, rzekł:

3. „CÓRKI JEROZOLIMSKIE, NIE PŁACZCIE NADE MNĄ...” (Łk 23, 28B)

Może nas zdziwić ta odpowiedź Jezusa. Nawet w tak trudnej sytuacji, jaką była droga krzyżowa, Chrystus wobec opłakujących Go nie przestaje być nauczycielem. W tym wezwaniu skierowanym do kobiet Jezus zwraca się do nich, jak

prorok Izajasz, mianem „*córek jerozolimskich*”. Określenie to, nawiązujące do proroctwa Izajasza (zob. Iz 3,16), oznacza mieszkanki Jerozolimy, a w innych tekstach Starego Przyjścia (zob. Iz 37, 22; Mi 4, 8; So 3, 14; Za 9, 9) jest metaforą miasta lub mieszkającego w nim ludu. Chrystus zatem w swym pouczeniu na drodze krzyżowej zwraca się do kobiet jako do reprezentantek wszystkich mieszkańców Świętego Miasta - prosząc, aby nie opłakiwały Jego męki, ale własny los i smutną przyszłość swoich dzieci. Jezus nie odrzuca tego szczerego płaczu, ale pragnie nadać mu nowego znaczenia. Mówi:

A) „...PŁACZCIE NAD SOBĄ [...]” (Łk 23, 28B)

Napomnienie „*płaczcie raczej nad sobą*” było prorockim wołaniem, wieszczącym sąd (Iz 32,9-14). Jezus dość nieoczekiwanie uświadamia im, że ich własny los oraz przyszłość ich dzieci bardziej zasługują na opłakiwanie niż Jego niedola. Zachowanie niewiast zdradza ich niewiedzę i niezrozumienie sensu Jego męki oraz ich nieświadomość co do tego, jaka czeka je przyszłość. On natomiast wie, że Jego okrutna i haniebna śmierć jest ściśle związana ze zbawczymi planami Boga i stanie się dla ludzkości źródłem błogosławieństwa, podczas gdy miasto, które Go odrzuciło, przeżyje w przyszłości wielką katastrofę (zob. Łk 19, 42-44). Jezus, przywołując słowa proroka Izajasza, nie tylko zapowiada sąd nad miastem, które nie rozpoznało Jego nawiedzenia, ale zarazem pociesza kobiety, że spełni się Izajaszowe proroctwo

dotyczące narodzenia się nowego ludu Bożego. Jezus mówi dalej:

B) „[...PŁACZCIE] NAD WASZYMİ DZIEĆMI. OTO BOWIEM PRZYJDĄ DNI, KIEDY MÓWIĆ BĘDĄ: SZCZĘŚLIWE NIEPŁODNE ŁONA, KTÓRE NIE RODZIŁY, I PIERSI, KTÓRE NIE KARMIŁY”. (Łk 23, 28B-30)

Te słowa Jezusa nawiązują nadal do momentu upadku Jerozolimy w przyszłości i mówią o płaczu matek z powodu śmierci dzieci (2 Księga Barucha 10,13-15). Józef Flawiusz, żydowski historyk, zapisał, że niektóre matki podczas oblężenia były zmuszone do zjadania własnych dzieci podczas głodu, jaki zapanował, gdy Rzymianie oblegli Jerozolimę. Prorocy używali tego samego obrazu, jakim posługuje się tutaj Jezus, w celu przedstawienia przerażającego sądu (por. Oz 10,8; Iz 2,10.19-21). Ostatecznie można by uznać, że słowa skierowane do płaczących kobiet są wezwaniem do podjęcia refleksji nad swoim życiem, uświadomienia sobie pełnego znaczenia cierpienia Jezusa, podjęcia zmiany myślenia i postępowania w kontekście zbliżającego się dnia sądu oraz ukazywania głębszego sensu męki Jezusa i kreowania właściwych postaw swoich dzieci w oparciu o życie i naukę Chrystusa. Dotyczy to także ludzi, którzy znajdowali się w ich otoczeniu.

Odkrycie znaczenia tych słów jest ważne nie tylko dla kobiet płaczących, ale i dla nas. Popatrzmy na siebie, na swoje sumienie i zobaczmy, czy zawsze żyjemy w głębokiej

przyjaźni z Bogiem? Czy żyjemy w duchu prawdy? Jakie jest nasze postępowanie? A może zaplątaliśmy się w jakieś grzechy, uzależnienie? Powinniśmy czasami zapłakać nad drugim człowiekiem, który żyje obok nas w rodzinie, w pracy, w szkole. Reagujmy na zło, które szerzy się w rodzinie. Troszczmy się o zbawienie najbliższych: męża, żony, dzieci i innych. W duchu miłości zwracamy uwagę tym, którzy grzeszą, są pogrążeni w nałogach - wszak to jeden z uczynków miłosierdzia względem duszy. Módlmy się za tych, którzy się zagubili. Do takiej przemiany powinna nas doprowadzić wiara w znaczenie męki Jezusa. Pan Jezus dźwiga krzyż za nas, aby nas uwolnić od grzechów. Jezus mówi dalej:

C) „BO JEŚLI Z ZIELONYM DRZEWEM TO CZYNIA, CÓŻ SIĘ STANIE Z SUCHYM?” (Łk 23, 31).

Jeżeli pali się drewno zielone, które nie powinno być palone (aluzja do męki Jezusa), to co się będzie robić z drewnem suchym, czyli z prawdziwymi winowajcami? W przeciwieństwie do zielonego drzewa, suche łatwo ogarniał ogień. Myśl może być następująca: Jezus jest „zielonym drzewem”, nie zaś autentycznym buntownikiem - o ileż surowszy sąd Rzymian spotka tych, którzy są prawdziwymi wywrotowcami? Albo, jeśli zabili niewinnego, o ileż bardziej zniszczą samych siebie? (w latach 66-70 po Chr. żydowscy przywódcy zwalczali się wzajemnie, tocząc jednocześnie wojnę z Rzymianami) lub, mówiąc jeszcze prościej, Jerozolima doj-

rzała do sądu. Zadajmy sobie pytanie: Jakim drzewem jestem? Zielonym drzewem, które owocuje, żyje w przyjaźni z Bogiem? Czy suchym, które nie przynosi owoców, a jest pogrążone w grzechach?

4. ŁZY MIŁOŚCI W NASZYM ŻYCIU

A) ŁZY WYLANE WOBEC BOGA

Powinniśmy płakać podobnie jak te kobiety, ale z miłości do Boga i do ludzi. Powinniśmy wzruszać się, gdy widzimy, że sam Syn Boży doznaje zniewagi lub gdy ktoś zabija w sobie życie Boże. Takie łzy są łzami miłości w naszym życiu. Wylewamy łzy wobec Boga, że Jego Prawo jest łamane, że jest znieważany. Wylewamy łzy, kiedy rozważamy Mękę Zbawiciela. Wyrzucimy to podczas osobistej modlitwy, kiedy towarzyszymy Mu i jednoczymy się z Nim. Wtedy stajemy się do Niego podobni. Jezus umacnia nas swoją łaską, pomaga nam znosić cierpienia. Św. Paweł Apostoł mówi: *„Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, Ten, który nas pociesza w każdym naszym ucisku, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakiegokolwiek ucisku, tą pociechą, której doznajemy od Boga. Jak bowiem obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy”* (2 Kor 1, 3-5).

B) ŁZY WYLANE NAD SOBĄ

Wylewamy łzy ze względu na siebie samych. Płacemy nad sobą z powodu swojej złej skłonności lub nad swoimi grzechami. Czynimy rachunek sumienia, badamy swoją duszę, wzbudzamy w sobie żal za grzechy i w ten sposób zbliżamy się do Boga. On nam odpuszcza grzechy, podnosi nas z brudu moralnego i umacnia. Takie łzy są bardzo potrzebne: pomagają nam uświadomić sobie, że „*beze Mnie, [bez Jezusa], nic nie możecie uczynić*” (J 15, 5). Poznajemy, że potrzebujemy łaski Bożej, że „*ta możliwość nasza jest z Boga*” (2 Kor 3, 5b), jak mówi św. Paweł.

W grudniowym numerze dwumiesięcznika ewangelizacyjnego *Miłujcie się* (2021) napotykałyśmy bardzo poruszające świadectwo 44-letniego Piotra. Od młodości był uwikłany w okultyzm, magię, wywoływanie duchów, co przyniosło w jego dorosłym życiu tragiczne skutki: oddalił się od Boga, zdradził żonę, popadł w złe towarzystwo, alkoholizm, narkomanię, pornografię i przekleństwa. Mimo tego, że po ludzku biorąc miał wszystko do życia, to jednak doskwierała mu samotność przeplatana lękiem i coraz większym poczuciem winy. Często w nocy doświadczał ataków demonicznych, a także paraliżującego strachu. W końcu zaczęły przychodzić myśli samobójcze. Nie miał żadnej nadziei. Jego rodzice bardzo nad nim płakali i ciągle modlili się za nim. Jak sam wyznał: „*pewnego dnia, będąc pod wpływem narkotyków i alkoholu, zacząłem wołać do Boga z rozdartym sercem i prosić Go o pomoc. Został mi tylko On, wszystkie inne możliwości zawiodły. Zdecydowałem, że skończę z narkotykami i pójdę do ośrodka leczenia uzależnień. Rozpoczął się powolny proces*

mojego nawracania się” (s. 53). Bohater świadectwa rozpoczął codzienną modlitwę i adorację Najświętszego Sakramentu, dzięki czemu zaczął się zmieniać. Kiedy w jednej z konferencji ks. Piotra Glasa usłyszał, że każdy nałóg (czy to alkoholowy, czy narkotykowy), to jest głód Boga, stracił niechęć do narkotyków i alkoholu, na nowo zbudował więź z żoną i wrócił do niej. Autor świadectwa tak komentuje: *„Ten głód to jest właśnie ta pustka w sercu, której nie da się wypełnić niczym innym, jak tylko Bożą miłością. Człowiek, który jej nie doświadcza, próbuje w sposób materialny zappełnić tę pustkę”* (s. 54). Od tego czasu Piotr i cała jego rodzina trwają mocno przy Bogu, w Kościele. Jak sam się określa: *„Jestem żywym świadectwem działania Pana Boga”* (s. 54) i nie wyobraża sobie już życia bez Niego.

C) ŁZY WYLANE NAD BLIŹNIMI

W końcu wylewamy łzy miłości nad bliźnimi. Może znamy kogoś, kto nie radzi sobie z piciem alkoholu, ulega pornografii, zostawił rodzinę, współmałżonka? Albo nie walczy z innymi nałogami i grzechami, kogoś, kto jest pod wpływem świata pełnego zawiści i zazdrości? Łzy miłości nad takimi ludźmi nie powinny nas prowadzić do pychy. Łzy miłości powinny poruszyć nasze serca, abyśmy chcieli uczynić wszystko, co możliwe, by pomóc innym powstać z grzechów. Dlatego modlimy się za nich, jeżeli trzeba upominamy, udzielamy im pomocy.

Wzorem dla nas jest św. Monika, która swoim przykładem i gorącą modlitwą połączoną ze łzami nakłoniła pogańskiego męża do nawrócenia i przyjęcia przed śmiercią chrztu oraz doprowadziła do nawrócenia należącego do sekty i hedonistycznie żyjącego syna Augustyna, który później stał się biskupem, a po śmierci został ogłoszony Doktorem Kościoła. Tradycja zachowała jego słowa wypowiedziane do matki, kiedy poznał przyczynę jej płaczu: *„Matko, jestem pewien, że syn tylu łez musi powrócić do Boga”*. Pod wpływem tych historii chciałoby się wykrzyknąć: *dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego!*

ZAKOŃCZENIE: „I OTRZE Z ICH OCZU WSZELKĄ ŁZĘ...” (AP 21, 4)

Jezus kroczył drogą krzyżową na tym łez padole. Uczynił to dla naszego zbawienia. Dzięki Jego łasce możemy się poprawić i pomóc innym porzucić zło. Św. Paweł pisze: *„A zatem, dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim, zwłaszcza zaś naszym braciom w wierze”* (Ga 6, 10). Mówi także: *„Zewsząd cierpienia znosimy, lecz nie poddajemy się zwątpieniu”* (2 Kor 4, 8). Jezus zaś obiecuje: *„Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz przemieni się w radość”* (J 16, 20b). Chrystus cierpiał i umarł, aby wszystkich ratować przed zbliżającym się sądem. Zwyciężył śmierć; mamy nadzieję, że my również zmartwychwstaniemy. Nastanie nowa rzeczywistość, o której mówi św. Jan Apostoł: *„I ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły [...] I Usłyszałem donośny głos mówiący od tronu: Oto przybytek*

Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie BOGIEM Z NIMI. I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły” (Ap 21, 1. 3-4).

Jest taka pieśń, którą śpiewamy w okresie wielkanocnym, aby wyrazić radość ze zmartwychwstania Jezusa, pieśń, która zapowiada nasze przyszłe życie: „Otrzyjcie już łzy płaczący, żale z serca wyzujcie. Wszyscy w Chrystusa wierzący, weselcie się, radujcie. Bo zmartwychwstał samowładnie, jak przepowiedział dokładnie. Alleluja”. Jezus nie tylko kiedyś otrze łzę, ale już ją ociera, a my za Jego przykładem, jako Jego uczniowie, powinniśmy czerpać radość z wiary i innych pocieszać.

V. NIEWIASTY WIERNE DO KOŃCA

WSTĘP: WIerność

Czym jest wierność? Czy we współczesnych czasach, tak często nacechowanych egoizmem, możemy spotkać jeszcze jej przejawy oraz żywe przykłady? Gdzie szukać inspiracji zachęcających nas do praktykowania tej cnoty? Na tak postawione pytania można byłoby udzielić wiele odpowiedzi. Ksiądz Józef Tischner stwierdził przed latami, iż wierność jest to przede wszystkim akt nadziei. Kiedy wszystko układa się tak, jak sobie tego życzymy, nie jest dla nas trudne, aby dochować komuś wierności. Kiedy jednak życie układa się nie tak, jakbyśmy sobie życzyli, wówczas niejednokrotnie godzimy się na pewne kompromisy moralne zarówno względem siebie, jak i drugiego człowieka.

Współcześnie, kiedy panuje tak daleko posunięty relatywizm moralny, trudno jest zachować wierność wobec Boga, Jego przykazań oraz wobec bliźnich. Czy jest to jednak niemożliwe? Niewiasty, które wiernie szły za Jezusem aż na Golgotę, trwając przy umierającym Zbawicielu, uczą nas czegoś zupełnie innego. Święty Jan w swojej Ewangelii notuje: „*A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena*” (J 19, 25). Przyjrzyjmy się tym kobietom nieco bliżej.

1. NIEWIASTY WIERNE I ODDANE CHRYSZTUSOWI

Kim była ta, którą Apostoł Jan wymienia na końcu? Maria Magdalena, na co wskazuje jej drugie imię, była kobietą pochodząca z Magdali, starożytnego miasta leżącego na zachodnim brzegu Jeziora Tyberiadzkiego w Galilei. Z Ewangelii spisanej przez świętego Łukasza dowiadujemy się, iż prócz apostołów wraz z Jezusem wędrowało kilka kobiet, które mu usługiwały. Jedną z nich była właśnie Maria Magdalena (Por. Łk 8, 1 – 2). Kiedy postanawiamy udać się za kimś w nieznaną drogę, poświęcić mu swój czas oraz zaangażowanie, musi za tym stać nasza wdzięczność, która rodzi jakąś więź. Nie inaczej było w tym przypadku. Maria Magdalena zawdzięczała Chrystusowi bardzo wiele. Od świętego Łukasza dowiadujemy się, iż Zbawiciel wyrzucił z niej siedem złych duchów, które ją gnębiły (Łk 8, 2). Ta wdzięczność nie ograniczyła się jedynie do słów. Była ona tak wielka, iż Maria Magdalena od tego momentu wiernie towarzyszyła Chrystusowi aż do samej Jerozolimy, nie opuszczając Go nawet w czasie Jego krzyżowej drogi wiodącej na Golgotę, co potwierdzają zgodnie wszyscy ewangelisti (Mk 15, 40; Mt 27, 56; J 19, 25; Łk 23, 49). Kościół starożytny otaczał ją wielką czcią. Piękne świadectwo o tej kobiecie daje m. in.: święty Augustyn, który nazwał ją: „*apostołką apostołów*”. Skąd tak niezwykle tytuł wobec tej, którą dręczyło siedem nieczystych duchów? Święty Jan Apostoł podaje, iż to właśnie ona była tą, która jako pierwsza ujrzała zmartwychwstałego Chrystusa, obwieszczając następnie tę radosną wiadomość załknionemu Piotrowi oraz umiłowanemu uczniowi, którym był właśnie ewangelista Jan (J 20, 1- 18).

Maria Magdalena nie była jednak jedyną kobietą, która podążając wiernie za Chrystusem dotarła aż na Golgotę. Kolejną z tego grona, jak możemy przeczytać, była Maria, której mężem był Kleofas. Kim była ta kobieta? Trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Pomocne w tym wszystkim okazują się starożytne podania z II połowy II wieku. Otóż mówią one, iż Kleofas był bratem Józefa, przybranego ojca Chrystusa. To znaczyłoby, iż owa Maria, której tożsamość staramy się rozszyfrować, należała do krewnych Jezusa. Czterej bracia Jezusa o których wspomina ewangelista Marek (Por. Mk 6, 3) to również rodzina Chrystusa. Nie byli oni jednak synami Maryi, matki Jezusa. Nie uzyskując wyczerpującej odpowiedzi na kwestie związane z więzami rodzinnymi panującymi w ziemskiej rodzinie Jezusa, warto zauważyć, iż najistotniejsza u Marii, żony Kleofasa, była jej wierna miłość wobec Chrystusa, któremu towarzyszyła po sam grób.

Ewangelista wspomina także o siostrze Matki Bożej. Najczęściej utożsamiana jest ona z Salome, żoną Zacheusza, której synami było dwóch apostołów: Jakub i Jan (Mt 20, 20-28). Salome podążając za Chrystusem przeszła w swoim życiu niezwykłą drogę, którą należałoby nazwać cichą przemianą. Być może wyobrażamy sobie, że pójście za Chrystusem jest drogą prostą i usłaną różami? Może nosimy w sobie przeświadczenie, że ludzie będący tak blisko Chrystusa nie popełniali błędów? Nic bardziej mylnego. Tego uczy nas między innymi Salome. Z jednej strony była ona oddana i wierna misji, którą wypełniał Chrystus. Z drugiej jednak były w niej także niezdrowe ambicje. To właśnie ona

prosiła Chrystusa w obecności swoich synów, aby zasiedli po Jego prawej i lewej stronie (Mt 20, 20-28). Czas, który Salome poświęciła na to, aby być blisko Chrystusa był okresem, kiedy Boża łaska gasiła w niej niezdrowe pragnienia rozpalać jednocześnie bezinteresowną miłość wobec Zbawiciela.

Kobiety towarzyszące Chrystusowi w Jego ziemskiej wędrówce pozostały do końca. Dlaczego? Bo były wierne, a ich serca były szczere wobec swojego Mistrza i Oblubieńca. Ponadto każda z nich była przecież kobietą. Co odczuwały, kiedy spoglądały na Maryję, Matkę Chrystusa? To właśnie one były w stanie najlepiej wczuć się w Jej sytuację dzieląc z Nią Jej niewypowiedziane cierpienie.

Utarło się, iż przysłowia stanowią mądrość narodów. Jedno z nich brzmi: *„Po burzy zawsze wychodzi słońce”*. Nie inaczej było w tym wypadku. Kobiety wierne do końca, o których dzisiaj rozmyślamy, odważyły się i zaryzykowały swoją reputację, aby przejść przez burzę, jaką zgotowali Chrystusowi ludzie nierozpoznający w Nim Zbawiciela. Czy Chrystus pozostał obojętny wobec tego poświęcenia? Każda z nich otrzymała swoją nagrodę w dniu Zmartwychwstania.

2. NAGRODA ZA WIerność

W Ewangelii według świętego Mateusza czytamy, że po upływie szabatu kobiety poszły do grobu, aby namaścić ciało Chrystusa. Tę scenę ewangeliczną pięknie wyrażają słowa

jednej z wielkanocnych pieśni, w której śpiewamy: „*Trzy Maryje poszły, Drogie maści niosły, Chciały Chrystusa pomazać, Jemu cześć i chwałę dać, Alleluja*”. (Chrystus zmartwychwstan jest). Zostały tam jednak pusty grób. Pierwszym uczuciem, którego musiały doznać, było przerażenie, że oto barbarzyństwo dokonane na Chrystusie nie skończyło się wraz z Jego śmiercią. Całą sytuację wyjaśnił im posłany tam anioł (Mt 28, 1-4). Paschalna radość wynikająca ze zmartwychwstania Chrystusa jako pierwsza objawiona została niewiastom, które towarzyszyły Chrystusowi do samego końca. W dalszej części Ewangelii według świętego Mateusza czytamy: „*Anioł zaś przemówił do niewiast: «Wy się nie bójcie! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział. Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał. A idźcie szybko i powiedzcie Jego uczniom: Powstał z martwych i oto udaje się przed wami do Galilei. Tam Go ujrzycie. Oto, co wam powiedziałem*». Pośpiesznie więc oddaliły się od grobu, z bojaźnią i wielką radością, i pobiegly oznajmić to Jego uczniom. A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: «Witajcie!» One podeszły do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: «Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą» (Mt 28, 5 – 10). Niewiasty kolejny raz wykazały się wielką odwagą. Postanowiły zaufać słowom anioła, który objawił się przed nimi zwiastując najradośniejszą wiadomość, jaką mogły usłyszeć: Chrystus Zmartwychwstał! Nie ma Go już w miejscu, które przeznaczone jest dla umarłych. Sytuację tę oddaje także cytowana już pieśń, gdzie w jednej ze zwrotek śpiewamy: „*Gdy nad grobem stały, Rzekł im Anioł*

biały: Nie bójcie się dziewice, Ujrzycie Boże lice, Alleluja" (Chrystus zmartwychwstan jest) Zapowiedź Bożego posłańca nie okazała się obietnicą bez pokrycia. Scena ewangeliczna pokazuje, że na swojej drodze kobiety napotkały tego, którego martwe ciało pragnęły namaścić. Niewiasty szły na spotkanie z ciałem Chrystusa, by wykonać ze swojej strony ostatni uczynek miłosierdzia względem Niego. Role się jednak odwróciły i kolejny raz to Chrystus przekazał niezwykle dar tym, które mu służyły. Dlaczego właśnie im? Pamiętajmy, że wierność to piękna cecha, którą ceni sobie każdy z nas. Tak samo uczynił Chrystus.

Święty Jan pisząc o pustym grobie Chrystusa opowiada o tym nieco inaczej. Główną bohaterką jego przekazu jest Maria Magdalena, która udała się do grobu wczesną porą, kiedy było jeszcze ciemno. Widząc, że kamień jest odsunięty, pobiegła i poinformowała o tym Piotra i Jana. Ci udali się tam, gdzie spoczywał Chrystus. Po ujrzaniu tego miejsca odeszli zmartwieni. Maria Magdalena będąca wówczas z nimi, kolejny raz wykazała się wiernością o wiele większą niż ta, którą mieli apostołowie. W Ewangelii według świętego Jana czytamy: *„Maria Magdalena natomiast stała przed grobem płacząc. A kiedy [tak] płakała, nachyliła się do grobu i ujrziała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa - jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg. I rzekli do niej: «Niewiasto, czemu płaczesz?» Odpowiedziała im: «Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono». Gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrziała stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł do niej Jezus: «Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?» Ona zaś sądząc, że to*

jest ogrodnik, powiedziała do Niego: «Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę». Jezus rzekł do niej: «Mario!» A ona obróciwszy się powiedziała do Niego po hebrajsku: «Rabbuni», to znaczy: Nauczycielu!» (J 20, 11-16). Ten przytoczony fragment mówiący o zmartwychwstaniu wydaje się być jednym z najpiękniejszych, jakie znajdujemy w Piśmie Świętym. Maria Magdalena myli Chrystusa z ogrodnikiem. Poznaje Go dopiero wtedy, gdy ten wypowiada jej imię. W tonie głosu Chrystusa musiało być coś wyjątkowego. Musiały wybrzmieć w nim te same dźwięki, które Maria Magdalena słyszała podążając za Chrystusem w czasie Jego ziemskiej wędrówki. Każdy z nas mógłby wypowiedzieć imię osoby siedzącej obok, ale dobrze wiemy, że nie sprawiłoby nam to tak wielkiej radości jak chwila, kiedy nasze imię wypowiada osoba, która nas kocha oraz którą my kochamy. Wówczas zwyczajne wypowiedzenie imienia potrafi nieść ze sobą cały bagaż emocji, wspomnień, doświadczeń, wspólnie przeżytych chwil.

W tym miejscu może rodzić się pytanie. Czy jednak wraz ze zmartwychwstaniem Chrystusa zadanie kobiet dobiegło końca? Teraz, kiedy Chrystus nie był już ograniczony ludzkim ciałem, nie potrzebował przecież nikogo, kto by Mu usługiwał. To wszystko prawda, nie mniej jednak, Chrystus w swoim zamyśle postanowił, aby kobiety w dalszym ciągu uczestniczyły w Jego zbawczej misji. W jaki sposób? Przeczytajmy fragment z Pisma Świętego mówiący o tym: „*Rzekł do niej Jezus: «Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego*

i Boga waszego”». Poszła Maria Magdalena oznajmiając uczniom: «Widziałam Pana» i to mi powiedział.” (J 20,17-18). Zadanie kobiet nie dobiegło końca. Wkroczyło w nową fazę, w której stały się one wiernymi i znaczącymi świadkami największej tajemnicy naszej wiary, czyli śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

3. NASZA WIERNOŚĆ CHRYSZTUSOWI

Kobiety obecne pod krzyżem dają nam przykład, że powinniśmy być posłuszni i wierni Chrystusowi do końca, nawet wtedy, kiedy inni nas wyśmiewają, oczerniają, upokarzają, odrzucają. Pamiętajmy, że Jezus nie zapomni o tych, którzy przyznają się do Niego przed światem. Pomimo trudności, jakie niewiasty napotkały na swojej drodze, wytrzymały one przy Chrystusie. W nagrodę Chrystus objawił się im po Zmartwychwstaniu. One głosiły dobrą nowinę o Jezusie Zmartwychwstałym. Każdy z nas boryka się z trudnościami i utrapieniami, dlatego zastanówmy się nad tym, co obecnie nas dręczy? Czy potrafimy powiedzieć o tym Jezusowi tak, jak uczyniła to Maria Magdalena?

Kiedy widzisz, że w twoim środowisku pracy ktoś wyśmiewa człowieka głęboko wierzącego, mówi, że wiara w Chrystusa to jakiś bezsens, nie bój się. Jeśli zaryzykujesz i przeciwstawisz się temu, zachowasz się wiernie wobec Boga i bliźniego. Ten, kto został wyśmiany, będzie wiedział, że nie jest sam. Wierne kobiety stały pod krzyżem. Pokonały

lęk i nie opuściły osamotnionego Chrystusa. Będąc na Golgocie towarzyszyły też Maryi, Matce Jezusa. To od niej uczyły się one owej wierności, o której tak wiele dzisiaj mówimy. Ze swojej strony ofiarowały Jej natomiast otuchę i wsparcie. A my? Jak reagujemy w sytuacjach, kiedy za naszą wiarę bądź postawę pełną życzliwości wobec bliźniego grożą nam jakieś negatywne konsekwencje? Czy potrafimy zachować wierność?

Można jednak pomyśleć, że wydarzenia mające miejsce prawie dwa tysiące lat temu dziś nie znajdują odzwierciedlenia we współczesnej rzeczywistości. Odwołajmy się więc w tym miejscu do czasów, które najstarsi z nas jeszcze pamiętają.

W odpowiedzi na akcje oddziałów partyzanckich na terenie Nowogródzczyzny od lipca 1942 r. następowały liczne aresztowania i egzekucje wśród ludności polskiej. Zginęli w większości przedstawiciele przedwojennej inteligencji i okoliczni kapłani. Ostatnia fala aresztowań nastąpiła w nocy z 17 na 18 lipca 1943 r., kiedy to z zamiarem rozstrzelania oddziały gestapo zatrzymały około 120 osób – ojców i członków rodzin z Nowogródka. Pełniąca obowiązki przełożonej domu zakonnego Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu (nazaretanek) – S. Maria Stella w imieniu całej 12-osobowej wspólnoty domu złożyła Bogu ofiarę w zamian za uratowanie życia aresztowanym. 31 lipca 1943 r. s. Maria Stella wraz ze wspólnotą otrzymała nakaz zgłoszenia się wieczorem do siedziby gestapo. Na komisariat udało się 11 sióstr, a dwunasta – s. Małgorzata Banaś (obec-

nie Służebnica Boża (proces beatyfikacyjny na etapie apostołskim) na polecenie s. Stelli pozostała w domu, by strzec kościoła i opiekować się księdzem. Po krótkim przesłuchaniu i próbie wywiezienia jeszcze tego wieczoru na miejsce egzekucji za miastem siostry spędziły noc w komisariacie gestapo. Wczesnym rankiem 1 sierpnia zostały wywiezione i rozstrzelane nad przygotowaną mogiłą w lesie za Nowogródkiem. Wszystkim osobom, za które siostry ofiarowały swoje życie, udało się przetrwać całą wojnę. Męczennice z Nowogródka stanowią dla nas przykład poświęcenia i wiernej miłości wobec Chrystusa i bliźniego nawet za cenę własnego życia.

ZAKOŃCZENIE: „KTO WYTRWA DO KOŃCA, TEN BĘDZIE ZBAWIONY” (MT 24, 13)

Pan Jezus mówi: „*Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony*” (Mt 24, 13). Co oznaczają dla nas te słowa? Trudno je wytłumaczyć w kilku zdaniach. Kiedy jednak brakuje nam odpowiednich słów, warto spojrzeć na konkretne przykłady. One potrafią przemówić do nas lepiej, niż tysiące wypowiedzianych słów.

Maria Salome, Maria Magdalena i żona Kleofasa zapamiętane zostaną głównie jako niewiasty, które w poranek wielkanocny miały namaścić ciało zmarłego Jezusa, a napotkały pusty grób, przy którym objawił się im anioł zwiastujący tajemnicę zmartwychwstania. Jako pierwsze spotkały

też zmartwychwstałego Chrystusa, który nakazał im przekazanie radosnej nowiny apostołom. Nie byłoby jednak tego szczęśliwego zakończenia, gdyby nie ich wierność, jaką wykazały się stojąc na Golgocie.

I my trwajmy przy Jezusie umierającym na krzyżu, aby następnie być świadkami Jego Zmartwychwstania. Niech przykład niewiast wiernych inspirowe nas każdego dnia do odważnego wyznawania Chrystusa wszędzie tam, gdzie się znajdziemy. Święte, wierne do końca niewiasty – módlcie się za nami. Amen.

VI. MATKA BOŻA BOLESNA

WSTĘP. CIERPIENIE MATKI

Często słyszymy o bólu i cierpieniu. W życiu codziennym boryka się z nimi niemal każdy człowiek. Jedni mówią o swoim cierpieniu, inni milczą. Cierpimy z wielu powodów. Czasem przyczynia się do tego drugi człowiek, innym razem powodem są nasze grzechy. Nic jednak nie może równać się z cierpieniem, jakie przeżywa matka, która utraciła swoje dziecko. Jest to straszliwa rana w życiu takiej kobiety, bowiem więź pomiędzy kochającą matką a jej dzieckiem jest jedną z największych, jakie mogą zaistnieć na tym świecie. W ciągu Wielkiego Postu wiele mówiliśmy o kobietach, a były to: służąca odźwierna, żona Piłata, Weronika, płaczące niewiasty, niewiasty wierne do końca. Rozważaliśmy ich słowa, czyny i gesty. Dziś, kiedy kończymy kazania o męce Chrystusa, pragniemy skupić naszą uwagę na najważniejszej z kobiet, czyli Matce Bożej, której Tradycja nadała tytuł Matki Bolesnej. Otrzymała taki tytuł ze względu na cierpienia, jakich doznała w czasie męki i śmierci swego jedynego Syna.

1. MARYJA W DRODZE NA GOLGOTE

Wpatrując się w postać Pokornej Służebnicy Maryi widzimy, że do drogi, którą przeszła wraz z Synem na Golgotę, Bóg przygotowywał ją od przyjścia na świat Chrystusa. Maryja niedługo mogła się cieszyć cudem Jego narodzin. Jakże musiały poruszyć Jej serce słowa, które wypowiedział w świątyni jerozolimskiej starzec Symeon: „*Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu*” (Łk 2, 34). Przepowiednia którą wypowiedział ten sędziwy człowiek, wskazywała na niezwykle bolesną drogę. Słowa Symeona spełniły się już wtedy, kiedy święta Rodzina musiała uciekać do Egiptu, aby w ten sposób chronić swego Syna przed dzieciobójstwem, które rozpętał okrutny Herod. Wszystko jednak miało swój szczęśliwy finał.

Choć w Piśmie Świętym nie ma o tym mowy, to jednak Tradycja przekazuje nam, że na kalwaryjskiej drodze krzyżowej, którą szedł Jezus, doszło do niezwykle spotkania. Spotykają się bowiem Syn niosący krzyż w skwarze południa oraz Jego Matka. Są chwile i sytuacje, w których wszelkie słowa są zbędne. Mało tego, nieraz brak słów, aby wyrazić, co czuje kochające serce. Pozostaje jedynie niezwykle kontakt, jakim jest spojrzenie. Kiedy oczy kochających spotykają się ze sobą, wówczas cały świat wydaje się nie istnieć, ludzie milkną. Co mówiły oczy Chrystusa? Niosły pociechę dla strapionego serca Maryi. Jezus zdawał się mówić: „Nie martw się, Matko, oboje znamy przecież cel tej drogi”. Co mówiły oczy Maryi? Był w nich niepojęty ból z powodu cierpienia i niesprawiedliwości, które dotknęły Jej Syna. Był w nich jeszcze niezwykle płomień miłości, którego nie mogły ugasić

żadne łzy. To ogień wiary w Boże obietnice rozpalał serce Maryi miłością, która nie pozwalała ani na moment zapomnieć o tym, że Bóg jest samą dobrocią.

Wielką radością dla matczynego serca jest moment, kiedy obok znajduje się ktoś, kto otrze jej łzy, pocieszy, wesprze dobrym słowem. Czy Maryja mogła liczyć na kogoś takiego? Wokół niej było wielu ludzi, którzy gapili się lub podążali na Golgotę. Czy były to jednak tylko osoby towarzyszące? W dużej mierze była to gawiedź, której umysły zdominowała ciekawość, żądza sensacji oraz potrzeba wypowiedzenia osądów pozwalających poczuć się lepiej. Ileż miłości było w sercu Maryi, kiedy wysłuchiwała drwin ludzi podążających w kierunku Golgoty: *„Matka zbrodniarza”, „Patrzcie, jak Syna wychowała”, „Cóż to za podła kobieta, której syn dopuścił się tak wielkich zbrodni”*. Nie znajdziemy w Piśmie Świętym opisu tej sytuacji. Pozostaje nam jednak Tradycja, która na to wskazuje. Przykładem tego są pieśni, w których możemy przecież znaleźć nawiązania do tych wydarzeń. Przykłady? *Ach! Ja Matka tak żałosna! Boleść mnie ściska nieznosna. Miecz me serce przenika*. Lub inne słowa: *O, jak smutna i strapiona Matka ta błogostawiona, której Synem niebios Król*. W tych właśnie wydarzeniach stało się to, co już wcześniej zostało zapowiedziane. Słowa Symeona okazały się prawdziwe.

2. „A POD KRZYŻEM MATKA STAŁA”

W końcu jednak musiał nastąpić ten moment kulminacyjny, którego przecież nie dało się uniknąć. Na szczycie Golgoty dokonał się najbardziej brutalny i okrutny etap męki, czyli krzyżowanie. Poranione ręce i nogi Zbawiciela przebito gwoźdźmi. Boży Baranek został rozpięty i wywyższony na krzyżu. Ewangelista Jan zapisał: *„Obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena”*. (J 19, 25). Co oznacza to krótkie słowo: „stała”? Wyraża ono spokój, równowagę ducha, wewnętrzny pokój, a nawet jakieś głębokie przekonanie, że stoi się czekając na coś. Myśląc o Matce Bożej Boleściwej, nie możemy kierować się obrazem kobiety przytłoczonej cierpieniem, lamentującej, załamującej ręce. Ewangelista nie pisze o niczym takim. Wspomina tylko, iż Matka STAŁA pod krzyżem. W Jej postawie przebija się odwaga, męstwo, wytrwałość mimo niewysłowionych cierpień. Maryja wiedziała, że męka Chrystusa ma najszczególniejsze znaczenie. Ona najlepiej rozumiała zbawcze znaczenie cierpienia swego Syna. Kiedy spojrzenie człowieka przeniknięte jest wiarą, wówczas nawet w największej tragedii potrafi dostrzec on zamysł Boży. Maryja widziała więcej, patrzyła głębiej, nie zatrzymywała się na tym, co zewnętrzne i oczywiste dla wszystkich. Matka Chrystusa wiedziała bowiem, że droga ku spełnieniu się wielkich obietnic Archanioła Gabriela musi wieść przez ból i smutek.

3. TESTAMENT JEZUSA

A) „NIEWIASTO, OTO SYN TWÓJ” (J 19, 26)

Chrystus nie skupiał uwagi na sobie w czasie drogi krzyżowej, której dobrowolnie się poddał – np. mówił do niewiast płaczących. Mówił do najbliższych nawet wtedy, kiedy rozpięty był na krzyżu i odchodził z tego świata. W Ewangelii Jana czytamy: *„Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój»”* (J 19, 26). Dlaczego Chrystus, Syn Maryi, powierza Jej swego umiłowanego ucznia? Pierwszy powód wynika z synowskiej miłości, którą Chrystus darzył Maryję. W przytoczonych słowach możemy usłyszeć: *„Matko odchodzę, ale nie pozostawiam Cię samą. Odtąd moje miejsce zajmie on, mój umiłowany uczeń”*. Czy chodzi jednak tutaj tylko o świętego Jana? Umiłowanym synem Maryi może być każdy z nas. Każdego z nas Chrystus pragnie tak nazwać. Co jednak należy uczynić, by zyskać to miano? Trzeba wzrastać w wierze, zachowywać słowa Ewangelii, żyć tak, jak Maryja radzi. Jeśli uda się nam wypełnić to zadanie na miarę naszych możliwości, wówczas każdy z nas będzie mógł się nazywać umiłowanym synem Maryi. Zauważmy także, że Jezus mając świadomość swojego odejścia pragnie powierzyć Maryi w swoje miejsce Jana, przybranego syna, który będzie mógł obdarzyć Ją synowską miłością. Nie są to ogólniki i ideały, którym nie można sprostać. Zauważmy, że w życiu Maryi wypełnia się Kazanie na górze, które Chrystus wygłosił w czasie swojej działalności. Matka Boża Bolesna stojąca pod krzyżem była

uboga w duchu, zasmucona, cicha, złaźniona sprawiedliwości, a jednocześnie miłosierna wobec oprawców. Mimo doznanych krzywd miała czyste serce, wolne od grzechu, nie było w nim nienawiści i żadnego złorzeczenia. To są konkretne wskazania, które powinny nas inspirować jako dzieci – córki i synów Maryi.

B) „OTO MATKA TWOJA” (J 19,27) – JEZUSA, NASZA I CAŁEJ LUDZKOŚCI

Duchowy testament pozostawiony przez Chrystusa odnosi się jednak także do ucznia, któremu Chrystus powierza w opiekę swoją ziemską Matkę. *„Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie”* (J 19, 27). Dlaczego tak się dzieje? Powody są dwa. Pierwszy jest taki, że Maryja potrzebowała kogoś, kto zaopiekowałby się nią, ponieważ bezdzietna wdowa w tamtych czasach skazana była na tułaczkę. Słowa Chrystusa mają także szersze znaczenie. Maryja reprezentuje w tej scenie cały Kościół, który jest wspólnotą ludzi zgromadzoną u stóp Chrystusa. Z Ewangelii dowiadujemy się, że od tej pory Jan wziął Maryję do siebie (J 19, 27). Jak rozumieć te słowa? Czy chodzi w nich tylko o to, że umiłowany uczeń zamieszkał wraz z Maryją troszcząc się o Nią? Te słowa znaczą o wiele więcej. Jeśli ewangelista Jan pisze, że od tej pory wziął Maryję do siebie, to znaczy, że Matka Boża stała mu się niezwykle bliska. Można powiedzieć, że od tej pory postanowił trwać w sy-

nowskiej więzi z Maryją i ciągle uczyć się od Niej. W tej scenie ewangelicznej św. Jan uosabia nas wszystkich wierzących. To św. Jan Apostoł zdaje się mówić do nas: „*Oto Matka twoja*” (J 19, 27).

4. NAŚLADUJMY MATKĘ BOŻĄ BOLESNĄ

Zastanówmy się teraz nad tym, jak Słowo Boże możemy wprowadzić w nasze życie. Czego uczy nas Matka Boża Bolesna? Jest ona bardzo aktualną patronką czasów, wszystkich ludzi, których życie naznaczone jest problemami i trudnościami. Pierwszym przymiotem Maryi cierpiącej jest wiara. Czy współcześnie łatwo jest żywić w swoim sercu wiarę w Boże obietnice? Szczególnie jest to trudne, kiedy spotyka nas choroba, ból, czy niepowodzenie. Trudno jest wierzyć w kochającego Boga, kiedy niepewność jutra przytłacza nas wieloma zmartwieniami i obawami. Dziś pracuję, a co będzie jutro? Czy będę w stanie zapewnić byt swojej rodzinie? Czy podołam obowiązkowi matki, ojca? Matka Boża Bolesna w najmroczniejszych godzinach swego życia STAŁA przy Jezusie, trwała – z zaufaniem, prostotą i oddaniem. Zapraszamy tak jak Ona wierzyć i ufać Bogu.

Maryja stojąca pod krzyżem uczy nas także nadziei. Jeśli nasze życie napełnione jest tą cnotą, wówczas łatwiej jest również o pokorę, prostotę, a nawet o uśmiech wtedy, kiedy nie wszystko układa się tak, jakbyśmy sobie życzyli. Czego oczekujemy w naszym życiu? W czym pokładamy swoją na-

dzieję? Jedni kształcą się i rozwijają. Rodzice pokładają nadzieję w swoich dzieciach. Pragną, aby one spełniły rodzinne ambicje, poukładały sobie wszystko i spędziły czas jak najspokojniej. I to jest słuszne. Czy jednak dokładamy wszelkich starań, aby osiągnąć życie wieczne? Czy tęsknimy za nim? Ufamy Bogu, że chociaż wszystko przeminie, będziemy mogli cieszyć się radością nieprzemijającą. Maryja stojąc pod krzyżem nie pozwoliła na to, aby Jej nadzieja na zmartwychwstanie Chrystusa została przytłoczona smutkiem i zwątpieniem. Patrząc na umierającego Syna ufała, że doświadczy tego, co przed Nią jeszcze było ukryte. Był to poranek Wielkanocny, kiedy wszystko stało się jasne.

Nade wszystko Matka Boża Bolesna uczy nas miłości. Ileż miała jej w swoim sercu, kiedy z posłuszeństwem przyjmowała testament Chrystusa. Kiedy przyjmowała nas wszystkich do swego matczynego Serca stając się początkiem Kościoła. Ileż miłości musiało w Niej być, kiedy razem z Apostołami przebywała na modlitwie w Wieczerniku? Przecież siedziała wśród tych, którzy pouciekali i zabrakło ich obok krzyża. Łatwo jest być przy człowieku, który odnosi sukcesy, cieszy się szacunkiem. Kiedy jednak spotykają go oskarżenia, pomówienia, obelgi, wtedy nagle jego zwolennicy opuszczają go. A co z nami? Czy umiemy być sobie nawzajem wierni: żony mężom a mężowie swoim żonom? Jak wygląda nasza wierność wobec przyjaciół? I co najważniejsze. Czy umiemy być wierni wobec Boga i Jego przykazań?

Można jednak powiedzieć, że współcześnie trudno spotkać żywy przykład uosabiający w sobie wiarę, nadzieję i miłość. Warto przywołać tutaj postać bł. Marianny Biernackiej

– jednej z wielu męczennic XX wieku. Na początku lipca 1943 r. miały miejsce masowe aresztowania mieszkańców Lipska i okolic, będące odwetem Niemców za zabicie przez partyzantów niemieckiego policjanta. Na liście aresztowanych znalazł się Stanisław Biernacki i jego żona Anna. Pewnego lipcowego poranka 1943 r., uzbrojony żołnierz niemiecki wszedł do domu Biernackich, nakazując Annie i Stanisławowi opuszczenie mieszkania. Marianna – teściowa, bezwzględnie padła do nóg esesmana i błagała go o zezwolenie pójścia na śmierć zamiast synowej, wypowiadając następujące słowa: “Jak ona pójdzie, jest przecież w ostatnich tygodniach ciąży, ja pójdę za nią”. Niemiec zgodził się na propozycję Marianny, która wraz z synem Stanisławem i innymi aresztowanymi została przewieziona do więzienia w Grodnie.

Dnia 13 lipca 1943 r. Marianna Biernacka została rozstrzelana przez Niemców razem z 49 mieszkańcami Lipska na fortach za wsią Naumowicze pod Grodnem. Błogosławiona Marianna Biernacka ofiarowała się za drugą, bliską sobie osobę. Uratowała synową i oczekujące na urodzenie dziecko. Uczyniła to z miłości do drugiego człowieka. Błogosławiona Marianna potrafiła uczynić coś niezwykłego. Przekuć cierpienie w najpiękniejszą ofiarę, jaką mogła złożyć. Jak bardzo podobna w tamtych chwilach była do Jezusa, który umierał na krzyżu.

ZAKOŃCZENIE: „PRAGNĘ STAĆ POD KRZYŻEM Z TOBĄ”.

Nasze rozważania o „Kobietach w czasie męki Chrystusa” zakończmy modlitwą: „Maryjo, Matko Bolesciwa, bądź dla nas najlepszym wzorem, bądź dla nas przykładem, jak znosić cierpienie, które nas dotyka. Ucz nas, że każdy czas trwania pod krzyżem Twojego Syna jest dla nas błogosławieństwem. Bądź dla nas towarzyszką na drogach naszego życia. Bądź przy nas, kiedy spotyka nas ból i krzywda niczym nie zawinione. Bądź także przy nas, kiedy błądzimy, schodzimy z Bożych dróg i podążamy ku przepaści. Uproś nam łaskę żalu i prowadź nas do kratek konfesjonału, gdzie czeka na nas Twój miłosierny Syn”. A gdy nadejdą nasze ostatnie dni:

*„W ogniu, Panno, niech nie płonę,
Więc mnie w swoją weź obronę,
Gdy nadejdzie sądu gniew
Gdy kres dni przede mną stanie,
Przez Twą Matkę dojsz mi, Panie,
Do zwycięstwa palmy daj.
Kiedy umrze moje ciało
Niechaj duszę mą z swą chwałą
Czeka Twój wieczysty raj”. (Stabat Mater)*

PRZYKŁADY I CYTATY

(OPRACOWAŁ: DK. ADAM JAKIELASZEK)

- WIARA -

„Pewien znany ateista postanowił rozprawić się z proboszczem zamieszkującym jego miejscowość. Miał już po dziurki w nosie tych, w jego przekonaniu, religijnych bredni i wciskania ludziom, zamiast naukowego i racjonalnego światopoglądu, pobożnego opium i wymysłów o innym i wymysłów o innym świecie. Raz na zawsze trzeba z tym skończyć-pomyślał. I umówił się z proboszczem na dysputę. Uzbrojony w niezbijalne, jego zdaniem, argumenty, którymi zamierzał zatrzeć na proch przywódcę religijnego Ciemnogrodu, stawiał się na umówione spotkanie. Zapukał, wszedł do wnętrza plebanii i zastał proboszcza zanurzonego w lekturze Pisma Świętego. Tamten przechadzał się tam i z powrotem z książką w ręku i wzrokiem utkwionym w tekście. Postanowił zatem odczekać chwilę, aż gospodarz zakończy zajęcie. Ateiści też potrafią być kulturalni. W pewnej chwili proboszcz, pogrążony w lekturze, zatrzymał się przed gościem, oderwał wzrok od księgi, spojrzał poważnie na przybysza i spokojnie zapytał: A jeśli to prawda? Tamten pozostał bez słowa, wszystkie argumenty rozprysły się za jednym zamachem. A jeśli to prawda???” (R. SKRZYPCZAK, *«Pascha Chrystusa według ks. Dolindo»*, w: J. BĄTKIEWICZ-BROŻEK, *Droga Krzyżowa i Zmartwychwstanie Chrystusa z ks. Dolindo Ruotolo*, Kraków 2018, s. 10).

Cierpienia fizyczne, moralne czy duchowe, jak choroba, plaga głodu, wojna, niesprawiedliwość, samotność, brak sensu życia, kruchość ludzkiego istnienia, bolesne doświadczenie grzechu, pokorna nieobecność Boga są dla wierzącego doświadczeniem oczyszczającym, które można nazwać nocą wiary. *(Jan Paweł II)*

Człowiek bez wiary jest tylko półczłowiekiem. *(Johann Wolfgang von Goethe)*

Człowiek tworzący kulturę musi tkwić w kontekście, w jakim działa i nad jakim prowadzi namysł. Stale czyha na nas niebezpieczeństwo życia w laboratorium. Nasza wiara nie jest wiarą-laboratorium, lecz wiarą-drogą i wiarą historyczną. Bóg objawił się jako dzieje, nie jako kompendium oderwanych prawd. Boję się laboratoriów, bowiem tam wyabstrahowuje się problemy i zabiera je do domu, żeby je udomowić, polakierować, poza ich kontekstem. *(papież Franciszek)*

Ileż obrządków ma niewiara! *(Stanisław Jerzy Lec)*

Jedynie dwie rzeczy czynią nas szczęśliwymi: wiara i miłość. *(Charles Nodier)*

Jeżeli wiesz, że jestem niewierzący, to znasz mnie lepiej niż ja sam. Być może i jestem człowiekiem niewierzącym, ale takim, który tęskni za wiarą. *(Pier Paolo Pasolini)*

Miejcie wiarę, a zobaczycie, czym są cuda. *(Jan Bosko)*

Mój Boże, nie wierzę w Ciebie, ale pomóż mi! (*Paulo Coelho, Weronika postanawia umrzeć*)

Nie wolno zmuszać niewiernych do wierzenia, ponieważ wiara musi pochodzić z wolnej woli. (*Tomasz z Akwinu*)

Co to znaczy „wierzący niepraktykujący”? Proszę Pana, jakby Pan wierzył, to by się Pan Pana Boga przestraszył i praktykował, a jak Pan nie praktykuje, to znaczy że Pan nie wierzy. (*Wojciech Cejrowski*)

Prawda jest zawsze tam, gdzie istnieje wiara. (*Paulo Coelho, Na brzegu rzeki Piedry usiadłam i płakałam*)

Są dwie drogi życia – wierzyć we wszystko lub wątpić we wszystko. Obie sytuacje zwalniają z myślenia. (*Alfred Korzybski*)

Świadome poddanie wszystkich naturalnych władz duszy miłości nadprzyrodzonej – to wiara. (*Simone Weil*)

Trzy rzeczy nigdy nie zyskują wiary – to co prawdziwe, to co prawdopodobne i to co logiczne. (*John Steinbeck*)

Wiara – bardzo ważna rzecz w życiu codziennym człowieka. Wiara pozwala nam optymistyczniej patrzeć w przyszłość. Bez wiary, bez Boga człowiek jest znacznie biedniejszy, uboższy duchowo. Wystarczy sobie przypomnieć jak my, Polacy, zareagowaliśmy na śmierć papieża Jana Pawła II. (*Bogdan Wenta*)

Wiara jest mozaiką złożoną z wątpliwości. (*Nikos Kazantzakis*)

Wiara, która nie jest stale wystawiana na możliwość niewiary, nie jest wiarą, ale zwykłą wygodą. (*Martin Heidegger, Wprowadzenie do metafizyki*)

Wiara, podobnie jak miłość, nigdy nie opiera się na rozumie. (*Hermann Hesse*)

W pierwszych łzach skruchy wylanych za własne grzechy odnajdziesz utraconą wiarę. (*bp Tihamér Tóth*)

– KOBIETA –

wyrażenie	ilość w ST	ilość w NT
<i>Dziewczyna, dziewczynka, dziewczę</i> ¹	63	9
<i>Dziewica</i> ²	53	6
<i>Dziewictwo</i> ³	8	0
<i>Kobieta</i> ⁴	405	90
<i>Małżeństwo</i> ⁵	8	3

¹ J. FLIS, *Konkordancja Starego i Nowego Testamentu do Biblii Tysiąclecia*, Prymasowska Seria Biblijna, Warszawa 2004, s. 312.

² Tamże, s. 312-313.

³ Tamże, s. 313.

⁴ Tamże, s. 437-440.

⁵ Tamże, s. 547.

wyrażenie	ilość w ST	ilość w NT
<i>Małżonek, małżonka</i> ⁶	9	4
<i>Niewiasta</i> ⁷	49	38
<i>Panna</i> ⁸	11	3
<i>Żona</i> ⁹	566	72

Maria Magdalena i pobożne kobiety, które przyszły, by dokonać namaszczenia ciała Jezusa pogrzebanego pośpieszenie w Wielki Piątek wieczorem z powodu zbliżającego się szabatu, pierwsze spotkały Zmartwychwstałego. Tak więc były one pierwszymi zwiastunami Zmartwychwstania Chrystusa dla samych Apostołów. (KKK 641)

W miejscach, gdzie podejmuje się ważne decyzje, konieczny jest kobiecy geniusz. Obecne wyzwanie na tym właśnie polega: dokonać refleksji nad specyficznym miejscem kobiety także tam, gdzie w różnych obszarach Kościoła sprawuje się władzę. (*papież Franciszek*)

Kobiety okazały się wierniejsze Jezusowi i jako pierwsze dostały radości ogłoszenia Zmartwychwstania. Bóg

⁶ Tamże, s. 548.

⁷ Tamże, s. 718-719.

⁸ Tamże, s. 906.

⁹ Tamże, s. 1964-1968.

wyśmiał ludzką mądrość i rozwagę, która uznałaby za bardziej właściwe, by wielką nowinę ogłosili światu światli mężczyźni. *(ks. Dolindo Ruotolo)*

Cały świat i wszystko na nim jest piękne, ale najpiękniejsza jest kochająca kobieta. *(Mahomet)*

Jednym z wizerunków Boga jest właśnie oblicze kobiety. *(Paulo Coelho, Na brzegu rzeki Piedry usiadłam i płakałam)*

Nie ma niebezpieczniejszych apostołów nad kobiety. W ich ustach prawda nabiera blasku, a fałsz traci swą potworność. Kunszt uwodzenia nawet bez świadomości jest im wrodzonym. *(Józef Ignacy Kraszewski, Szalona)*

Piękno kobiety nie przejawia się w ubraniach, które nosi, w jej figurze lub sposobie w jaki układa włosy. Piękno kobiety musi być widoczne w oczach, ponieważ są one drzwiami do jej serca – miejsca, gdzie mieszka miłość. *(Audrey Hepburn)*

Dla mężczyzny kobiety są tym, czym żagle dla żaglowca - nie popłyną bez nich. *(Jacques Chardonne)*

Kobieta jest najsłabsza, gdy kocha, a najsilniejsza, gdy jest kochana. *(Erich Osterfield)*

Miłość pozostaje koroną szlachetnej kobiety. *(Eurypides)*

Rozumem kobiety jest miłość. *(Aleksander Świętochowski)*

WYBRANE PRZYSŁOWIA ŚWIATA W KATEGORII: KOBIETA, WIARA¹⁰

Bóg nie może być wszędzie, stworzył więc matkę.
(żydowskie, hiszpańskie)

Biedny dom, gdzie brak kobiety. (angielskie)

Dom bez kobiety jest jak skrzypce bez strun.
(rumuńskie)

Kobiety zwyczaj: łzami biedzie pomagać. (rosyjskie)

Kobieta jest strażniczką duszy mężczyzny. (arabskie)

Kobiety nie bij nawet kwiatem. (japońskie)

Kobiety są kopalnią cierpliwości. (abisyńskie)

Nie istnieje dom, gdy kobieta hula. (francuskie)

Gdy dzielisz się swoim chlebem, to go ubywa, gdy dzielisz się swoją wiarą, ona wzrasta. (francuskie)

W nieszczęściu potrzebna odwaga, w szczęściu – wiara.
(ordoskie)

¹⁰ Wszystkie przysłowia za: D. MASŁOWSKA, *Przysłowia świata*, Kęty 2000.

- MIŁOŚĆ -

Miłość prawdziwa zaczyna się wówczas, gdy niczego w zamian nie oczekujesz. (*Antoine de Saint-Exupéry*)

Prawdziwie kochasz wtedy, kiedy nie wiesz, dlaczego. (*Lew Tołstoj*)

Jesteśmy wystarczająco religijni, by się nienawidzić, ale zbyt mało, by darzyć się wzajemną miłością. (*Jonathan Swift*)

Miłość jest duszą wiary, czyni ją żywą; bez miłości wiara umiera. (*Antoni Padewski*)

LIST MIŁOSNY OD BOGA OJCA:

Moje dziecko, możesz mnie nie znać, ale Ja wiem o Tobie wszystko (*Ps 139,1*). Wiem, kiedy siedzisz i kiedy wstajesz (*Ps 139,2*). Znam wszystkie Twoje drogi (*Ps 139,3*). Nawet wszystkie włosy na Twojej głowie są policzone (*Mt 10,29-31*), ponieważ zostałeś stworzony na mój obraz (*Rdz 1,27*). We mnie żyjesz, poruszasz się i jesteś (*Dz 17,28*), bo jesteś moim potomstwem (*Dz 17,28*). Znałem Cię zanim zostałeś poczęty (*Jr 1,4-5*). Wybrałem Ciebie, gdy planowałem stworzenie (*Ef 1,11-12*). Nie byłeś pomyłką (*Ps 139,15*). Wszystkie Twoje dni są zapisane w mojej księdze (*Ps 139,16*). Określiłem dokładny czas Twojego urodzenia i miejsce zamieszkania (*Dz 17,26*). Jesteś cudownie stworzony (*Ps 139,14*). Ukształtowałem Cię w łonie Twojej matki (*Ps 139,13*) i byłem pomocny w dniu twoich narodzin (*Ps 71,6*). Jestem fałszywie przedstawiany przez tych, którzy

mnie nie znają (*J 8,41-44*). Nie jestem odległy i gniewny, jestem pełnią miłości (*1 J 4,16*) i całym sercem pragnę Cię tą miłością obdarzyć (*1 J 3,1*). Po prostu dlatego, że jesteś moim dzieckiem, a Ja - Twoim Ojcem (*1 J 3,1*). Daję Ci więcej niż Twój ziemski ojciec mógłby Ci zapewnić (*Mt 7,11*), bo jestem Ojcem doskonałym (*Mt 5,48*). Wszelkie dobro, jakie otrzymujesz, pochodzi z mojej ręki (*Jk 1,17*). Zaopatruję cię i zaspokajam wszystkie Twoje potrzeby (*Mt 6,31-33*). Moim planem jest dać ci dobrą przyszłość (*Jr 29,11*), ponieważ kocham Cię miłością wieczną i nieskończoną (*Jr 31,3*). Moich myśli o Tobie jest więcej niż ziaren piasku na brzegu morza... (*Ps 139,17-18*). Cieszę się Tobą, śpiewając z radości (*So 3,17*). Nigdy nie przestanę czynić Ci dobra (*Jr 32,40*), gdyż jesteś moją drogocenną własnością (*Wj 19,5*). Z całego serca i z całej duszy chcę, byś mieszkał bezpiecznie (*Jr 32,41*) i pokazać Ci rzeczy wielkie i wspaniałe (*Jr 33,3*). Jeśli będziesz mnie szukał z całego serca, znajdziesz mnie (*Pwt 4,29*). Rozkoszuj się mną, a dam Ci to, czego pragnie Twoje serce (*Ps 37,4*), bo to Ja daję Ci takie pragnienia (*Flp 2,13*). Jestem w stanie dać ci o wiele więcej, niż możesz sobie wyobrazić (*Ef 3,20*). To we mnie znajdziesz największe wsparcie i zachętę (*2 Tes 2,16-17*). Jestem też Ojcem, który pociesza Cię we wszelkich twoich smutkach (*2 Kor 1,3-4*). Kiedy jesteś załamany, jestem blisko Ciebie (*Ps 34,18*). Tak jak pasterz niosący owieczkę, trzymam Cię blisko mojego serca (*Iz 40,11*). Pewnego dnia otrę wszystkie łzy z Twoich oczu (*Ap 21,3-4*) i uwolnię od wszelkiego bólu, który znosiłeś na ziemi (*Ap 21,3-4*). Jestem Twoim Ojcem i kocham Cię dokładnie tak, jak kocham mojego syna, Jezusa (*J 17,23*), bo w Jezusie objawiłem moją miłość do Ciebie (*J 17,26*). On jest wiernym odbiciem mnie samego (*Hbr 1,3*). Przyszedł, by udowodnić, że jestem z Tobą,

nie przeciwko Tobie (Rz 8,31). By powiedzieć Ci, że nie liczę Twoich grzechów (2 Kor 5,18-19). Jezus umarł żebyśmy - Ty i ja - mogli zostać pojednani (2 Kor 5,18-19). Jego śmierć była najwyższym wyrazem mojej miłości do Ciebie (1 J 4,10). Oddałem wszystko, co kochałem, by zdobyć Twoją miłość (Rz 8,31-32). Jeśli przyjmiesz dar mojego syna Jezusa, przyjmiesz mnie samego (1 J 2,23) i nic już nigdy nie oddzieli Cię od mojej miłości (Rz 8,38-39). Przyjdź do mnie, a wyprawię największą ucztę, jaką niebo kiedykolwiek widziało (Łk 15,7). Zawsze byłem Ojcem i zawsze Nim będę (Ef 3,14-15). Ale czy Ty... "chcesz być moim dzieckiem?" (J 1,12-13)
Czekam na Ciebie (Łk 15,11-32)
Kocham Cię, Twój Ojciec. Bóg Wszechmogący¹¹

**– TŁO HISTORYCZNO-SPOŁECZNE I ROLA KOBIETY
W STARYM TESTAMENCIE –**

W Biblii mamy dokładnie 205 kobiet, które znamy z imienia, a w sumie ponad 800 bohaterek (także tych bezimennych). Nie zawsze odgrywają główną rolę, często są bohaterkami drugoplanowymi, ale znamy z kart Pisma Świętego kobiety, które pełnią role ważne, nawet przywódcze, jak Debora,

¹¹ (<https://www.fronda.pl/a/list-milosny-od-boga-ojca,82655.html>)
[dostęp: 17.01.2022]

*która jest sędzią, czyli lokalnym przywódcą obok 11 innych sędziów-mężczyzn, wyliczonych w Księdze Sędziów*¹².

Status społeczny kobiety na przestrzeni lat się zmieniał. Już redaktor Księgi Rodzaju obrazuje opis stworzenia kobiety z ciała mężczyzny. Opis popełnienia grzechu pierworodnego przez pierwszych rodziców w negatywnym świetle przedstawia kobietę, która rozmawiała z wężem, figurą Szatana, co ostatecznie doprowadziło do nieposłuszeństwa wobec woli Pana Boga. Po zapowiedzi przez Boga ostatecznego zwycięstwa potomstwa niewiasty nad potomstwem szatana (Rdz 3,15), następuje swego rodzaju droga pokuty dla pierwszej kobiet: *Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą* (Rdz 3,16).

Zauważamy, czytając dalsze dzieje biblijne, że słowa Boga w odniesieniu do Ewy spełniają się w dalszych dziejach zbawienia. Status kolejnych kobiet, nawet tych wolnych, był mocno patriarchalny. Argumentem za tym było to, że głowa ówczesnej rodziny była jednocześnie pod względem prawnym panem całej rodziny. To mąż, ojciec, jako prawny opiekun, ostatecznie decydował o takich sprawach, jak majątek, zamążpójście czy ożenek swoich dzieci. Niezamężna kobieta była pod opieką ojca lub starszego brata. Zamężna, pod nadzorem męża, zaś wdowa żyła na łasce lub niełasce dzieci lub kogoś z rodziny. Ostatecznie, wdowa musiała prosić o pomoc

¹² B. STRZAŁKOWSKA, «Kobiety w Biblii. Nieskończone źródło inspiracji kobiecości», <https://stacja7.pl/biblia/kobiety-w-biblii-nieskonczone-zrodlo-inspiracji-kobiecosci/> [dostęp: 27.01.2022]

ludzi niespokrewnionych. Były to te osoby, które dawały jałmużnę na utrzymanie konkretnego człowieka potrzebującego lub swój grosz ofiarowały na cele kultu. Z części tych dochodów wspomagano wdowy.

Innym przejawem niesprawiedliwości była choćby sprawa zeznań sądowych lub innych. Świadek kobiety najczęściej nie miał żadnej wartości albo było bardzo mało ważne; z kolei słowo mężczyzny miało o wiele większe znaczenie.

Mężczyzna mógł oddalić swoją żonę, dając jej list rozwodowy, z kolei żona nie miała takiego prawa.

Podczas lektury Starego Testamentu możemy stwierdzić z pewnością, że pozycja kobiety, mimo iż była mało znacząca w społecznej strukturze państwa, jednak miała wielkie znaczenie. Warto w tym miejscu wymienić i krótko scharakteryzować dwie postaci biblijne: Judytę i Esterę.

W Księdze Judyty (Jdt) autor biblijny przedstawia nam kobietę o tym samym imieniu, Judytę, wdowę, która wyszła z oblężonego przez nieprzyjaciela miasta i poszła ze swoją służącą do dowództwa wrogów, aby z pomocą Boga móc wyzwolnić rodaków od zbliżającej się przegranej. Podobnie jak Jael (Sdz 4,17-22) z Księgi Sędziów, własnymi rękoma zabiła Holofernesa, naczelnego wodza króla asyryjskiego Nabuchodonozora. W tym zdarzeniu na czoło wybija się mężna wiara Judyty i nieoceniona pomoc Boga, który wysłuchał prośbę wdowy.

Estera, Żydówka, po nieposłuszeństwie królowej Waszti została żoną Aswerusa, króla Persji. Pewnego razu wyszło

postanowienie, aby zabić rodaków Estery. Ona, po trzydniowym poście, udała się do swojego pana i króla, aby prosić go o zmianę tej strasznej decyzji. Ryzykowała nie tylko stanowiskiem, ale przede wszystkim życiem. Udało się. Tego, który chciał rozprawić się w krwawy sposób z Żydami, na rozkaz króla powieszono, zaś rodacy Estery mogli powrócić do wcześniejszego, w miarę spokojnego życia. Historia Estery jest zawarta w jednej z ksiąg Starego Testamentu, w Księdze Estery (Est).

BIBLIOGRAFIA

(OPRACOWAŁ: DK. SEBASTIAN TUREK)

Cytaty z Pisma Świętego za: Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Biblia Tysiąclecia, wyd. 5, Poznań 1999.

1. DOKUMENTY KOŚCIOŁA

JAN PAWEŁ II

List apostolski *Mulieris dignitatem*, Watykan 1988.

Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 2012.

2. KOMENTARZE BIBLIJNE

MĘDALA S.,

Nowy komentarz biblijny, Ewangelia według świętego Jana (rozdział 13-21), t. IV/cz. 2, Częstochowa 2010.

MICKIEWICZ F.,

Nowy komentarz biblijny, Ewangelia według św. Łukasza (rozdziały 12-24), t. III/cz. II, Częstochowa 2011.

3. POZOSTAŁE

ACHTEMEIER P.,

«doorkeepers», w: J. HARPER, *Harper's Bible Dictionary* (San Francisco 1985)

BĄTKIEWICZ-BROŻEK J.,

Droga Krzyżowa i Zmartwychwstanie Chrystusa z ks. Dolindo Ruotolo. Kraków 2018.

- BIEL S, BIEL K., *Co kryje serce kobiety?*, wyd. WAM, Kraków 2012.
- BRAUN-GAŁKOWSKA M., *Psychologia domowa*, Lublin 2008.
- DZIADOSZ D., *Religijny i społeczny status kobiety w tradycjach o Abrahamie*, *Verbum Vitae*, 19 (2011) s. 15-40.
- EASTON M., «door-keeper», w: *Easton's Bible Dictionary*. (New York 1893).
- EMMERICH A. K., *Pasja*, tł. K Stola, Radom 2004.
- FLIS J., *Konkordancja Starego i Nowego Testamentu do Biblii Tysiąclecia*, Prymasowska Seria Biblijna, Warszawa 2014.
- GÓRNY G., ROSIKOŃ J., *Świadkowie tajemnicy. Śledztwo w sprawie relikwii Chrystusowych*, Warszawa, 2021.
- JAN PAWEŁ II., *Oto drzewo krzyża! Drogi krzyżowe z Janem Pawłem II w Kołoseum*, Włocławek 2014.
- KOPEREK S., *Droga Krzyżowa. Na każdy piątek Wielkiego Postu*, Sandomierz, 2019.
- KUDASIEWICZ J., *Matka Odkupiciela*, Kielce 1991.
- MASŁOWSKA D., *Przysłowia świata*, Kęty 2000.
- MIODUSZEWSKI M, M., *Śpiewnik Kościelny*, Kraków 1838.

- MOKRZYCKI B., *Mnieście uczynili - Droga Krzyżowa*, Kraków, 2009.
- MOKRZYCKI S., *Droga krzyżowa. Mnieście uczynili*, wyd. WAM, Kraków 2010.
- OSTAŃSKI P., *Skądże nadejdzie mi pomoc? (Ps 121, 1) Wokół wdowieństwa w Biblii*, „Poznańskie Studia Teologiczne 16 (2004)”, s. 59 -74
- ROGALEWSKI T., *Matka Boża Bolesna w nauczaniu o. Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, [w:] Salvatoris Mater 6/2, s. 145-152.
- RYŚ G., *Drogi krzyżowe*, wyd. eSPe, Kraków 2013.
- STANIEK E., *Modlitwa na krzyżowej drodze*, wyd. M, Kraków 1996.
- SKRZYPCZAK R., *Pascha Chrystusa według ks. Dolindo*, w: J. Bątkiewicz-Brożek, *Droga Krzyżowa i Zmartwychwstanie z ks. Dolindo Ruotolo*, Kraków 2018, s.10
- SZYRAN J., *Szczególna rola i powołanie kobiety we współczesnym czasie*; „Łódzkie Studia Teologiczne” 16 (2007), s. 251 -263.
- ŚWIADECTWO PIOTRA., w: Dwumiesięcznik Ewangelizacyjny „Miłujcie się!”, 5-2021, s. 52-54.

- TODI DA J., *Stabat Mater*, [w:] *Lekcjonarz mszalny*, t. VI, Poznań 2019, s. 392.
- WITCZYK H., Kobieta jaka jest jej rola w dziejach zbawienia?, *Verbum Vitae* 19 (2011), s.9-12.
- WONS K., *Cały Sprawiedliwy*, Kraków 2017.
- ZIEMANNE E., (RED.) *Encyklopedia Katolicka* t. 11, Lublin 2006.

4 ZASOBY INTERNETOWE

- <https://www.fronda.pl/a/list-milosny-od-boga-ojca,82655.html> [dostęp: 17.01.2022].
- <https://biblia.wiara.pl/slownik/67ea4.Slownik-biblijny/slowo/SPRAWIEDLIWOSC>, [dostęp: 9.01.2022].
- <https://charaktery.eu/artukul/badz-wierny-nie-idz> [dostęp: 16.12.2021].
- <https://deon.pl/inteligentne-zycie/francesca-i-enrico-najpierw-byla-adopcja-a-potem-urodzilo-im-sie-szescioro-dzieci,1549214> [dostęp: 30.01.2022].
- <https://liturgia.wiara.pl/doc/5374394.Kazania-pasyjne-Swiadkowie-Meki-Panskiej/4> [dostęp: 22.12.2021].
- <https://stacja7.pl/biblia/kobiety-w-biblii-nieskonczone-zrodlo-inspiracji-kobiecosci/> [dostęp: 27.01.2022].

<https://stacja7.pl/biblia/kobiety-w-biblii-nieskonczone-zrodlo-inspiracji-kobiecosci/> [dostęp: 27.01.2022].

<https://www.frona.pl/a/list-milosny-od-boga-ojca,82655.html>) [dostęp: 17.01.2022].

<https://www.licznikapostazji.pl/> [dostęp: 30.01.2022].

<https://www.nazaretanki.org/meczennice-z-nowogrodka> [dostęp: 6.02.2022].

<https://www.salon24.pl/u/iktotuzmysla/538066,rozpoznanie-piotra-przez-odzwierna-kajfasza-100-historyczne> [dostęp: 30.01.2022].

https://www.ultramontes.pl/Historia_biblijna_3.htm [dostęp: 30.01.2022].

<https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2021-08/franciszek-adopcja-jest-chrzescijanskim-wyborem.html> [dostęp: 30.01.2022].

<https://www.youtube.com/watch?v=cW3Dwns8qf4> [dostęp: 30.01.2022].



Wydawnictwo
Archidiecezji Przemyskiej

ISBN 978-83-64989-66-7



9 788364 989667